

Ceny prenumeraty:

we Lwowie

bez doręczenia do domu
miesięcznie . . . zł. 4.—
z dostawą do domu . . . zł. 4.20

Na prowincji

z przesyłką poczt. . . zł. 4.20
Za granicą . . . zł. 8.—

Numer pojedynczy we
Lwowie i na prowincji

15 gr.

Słowo Polskie

Biblioteka Jagiellońska
KRAKÓW

wychodzi codziennie rano

Ceny ogłoszeń:

Za 1 wiersz milimetrov: w zwykłych ogłoszeniach gr. 10, w nadesłanym i w nekrologii gr. 30, w kronice, repertuar, dział gospodarczy, paski w tekście gr. 50, po kronice gr. 40, pod nagłówkiem na pierwszej stronie gr. 20. Za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach gr. 5, kupno i sprzedaż za słowo gr. 3, matrymonialne, korespondencje prywatne za słowo gr. 10, dla poszukujących pracy gr. 2, Zastrzeżeniem miejsc 25 proc. Zagraniczne o 50 proc. drożej.

Rekopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem Administracji Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla teleg: Słowo Polskie, Lwów. Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ulica Zimorowicza 15. — Nr. Konta w P. K. O. 150.660. — Telefon Redakcji międzymiastowy 27. — Telefon Administracji 27. — Telefon Drukarni 27.

Wydawca: Inż. Władysław Kucharski.

Naczelný Redaktor: Dr. Stanisław Grabski.

Pięć lat Ligi Narodów.

==○==

16 stycznia minęło 5 lat od inauguracji tego zebrania Ligi Narodów, odbytego w Paryżu.

Pięć lat jest oczywiście zbyt krótkim okresem, aby zawarta w nim suma prac Ligi Narodów, upoważniała do wydawania o tej instytucji jakiegokolwiek, afirmującego czy też potępiającego wyroku. Niemniej jednak rodzi się już i po tych pięciu latach istnienia Ligi, sformułować sobie odpowiedź na pytanie: Czy Liga choć w części wypełniła te zadania, które jej jako zasadzie bytu wytyczył Traktat Wersalski, tzn. czy przyczyniła się do utrwalenia pokoju między narodami, czy wytworzyła przynajmniej atmosferę psychologiczną, sprzyjającą pokojowemu rozwojowi powojennej Europy?

Trudno na te pytania dać potakującą odpowiedź. Prawda, że w czasie pięcioletniego istnienia Ligi niewybuchła żadna wojna w Europie, ale czy ktośkolwiek odważyłby się zapisać to w poczet zasług Ligi? Niestety, mamy to głębokie przeświadczenie, że nikt naprawdę szczerze nie wierzy w Europie, iżby autorytet Ligi Narodów jako takiej, mógł zapobiec wyciągnięciu na nowo miecza z pochwy.

I oto stajemy w obliczu zjawiska, które będąc organicznym defektem Ligi Narodów, nie pozwoliło jej w ciągu pierwszych pięciu lat stać na wysokości zadań, wykreślonych tej instytucji przez Traktat Wersalski: Liga jako taka nie jest naprawdę w żadnym sensie żywą, organiczną siłą polityczną, a wskutek tego nie jest autorytetem, któryby wynikał z indywidualności i siły jej oryginalnej organizacji.

„Siła“, „autorytet“, „indywidualność“ Ligi, to w istocie rzeczy siła, autorytet i indywidualność kilku najpotężniejszych państw, których konkretne interesy państwowe wykreślały taką a nie inną kierunek polityce Ligi.

Wszystkie dotychczasowe rozstrzygnięcia polityczne Ligi nie były w istocie rzeczy jej rozstrzygnięciami, tzn., nie dokonywały się w imię ideału międzynarodowej sprawiedliwości, którego przecież piastunem ma być ta instytucja i który stanowi przecież jej najwyższy a bodaj że jedyny (bo wszystkie inne w sobie mieszczący) cel, ale były rozstrzygnięciami, zalecaniami przez gabinet Londyński, paryski, rzymski w zgodzie z temi ich interesami, które w danej chwili i sprawie dyktowała im ich państwowa racja stanu. Jeśli zaś w jakiejś sprawie politycznej, danej Lidze do rozstrzygnięcia, niewyrażała się naciśnięcie głównych mocarstw, to w każdym razie, o losie jej decydują ostatecznie czynniki, które z idealnymi celami Ligi niewiele mają wspólnego. Sposób, w jaki załatwiony został przez Ligę spór polsko-niemiecki o Górny Śląsk, spór polsko-litewski o Wilno, spór polsko-czeski o Jaworzynę, spór angielsko-turecki o Mossul czy wreszcie sporne zagadnienie graniczne na Bałkanie, charakteryzuje wymownie istotną niemoc Ligi jako takiej. Nie rozstrzygały w tych sprawach kryteria ideologiczne Ligi, ale konkretne, żywe interesy państw i narodów. Wiemy zaś, jak beznadziejnego upokorzenia doznawały te kryte-

Postulaty przemysłu i rolnictwa.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 20 stycznia. (zo) Dnia 20 b.m. p. premier Grabski przyjmował przedstawicieli organizacji gospodarczych, którzy referowali swoje postulaty, wynikające z obecnego położenia gospodarczego.

Postulaty rolnictwa zreferował prezes Związku organizacji rolniczych p. Fedakowski. Rolnictwo potrzebuje kredytu długoterminowego i krótkoterminowego. Domaga się zniesienia opłat wywozowych, jakkolwiek uznaje chwilową ich konieczność, dostosowania terminu płatności podatków od własności gospodarki rolnej, obniżenia podatku obrotowego i uzgodnienia podatku dochodowego z rzeczywistymi dochodami rolnictwa. Wreszcie rolnictwo zwraca uwagę na wzmożenie się pośrednictwa, które powoduje wzrost cen produktów rolnych.

Postulaty sfery przemysłowych przedstawił p. Wierzbicki. Z zagadnień chwili bieżącej rzeczą najważniejszą jest sprawa podatku majątkowego, który w wysokości projektowanej w budżecie na rok bieżący zdaje się być rzeczą nieosiągalną. Wobec tego koniecznym jest rozłożenie go na raty w postaci umożliwiającej płacenie tego podatku wkłami lub obligacjami. Następnie uważa p. Wierzbicki za konieczne udoskonalenie systemu pobrań podatków, owoeniej-szej ochrony przemysłu przy pomocy cła, dostosowania polityki specjalnej do wywozowej zdolności konkurencyjnej przemysłu polskiego, wreszcie wypo-

wiada się przeciwko ewentualnemu ryczałtowemu podniesieniu taryf kolejowych.

Wysłuchawszy zgłoszonych postulatów, premier oświadczył, iż uważa, że zadaniem Banku Polskiego powinno być wspomaganie kredytem tych gałęzi przemysłu, które zwiększają przemysł, gdyż tylko tą drogą można zwiększyć zdolność emisyjną Banku. Premier uznaje, że bez pomocy kredytowej uzyskanie całej preliniowanej sumy podatku majątkowego byłoby utrudnione. Kredyt został już zapoczątkowany, natomiast rozkładanie podatku majątkowego na raty nie uważa pan premier za wskazane. Co się tyczy wymiaru innych podatków, to szereg okoliczności ministerstwa skarbu reguluje tę sprawę. Skargi na wymiar podatku dotyczą jednak najczęściej nie wymiaru dokonywanego przez urzędników skarbowych, lecz przez komisje obywatelskie. Co się tyczy ochrony celnej, to niewątpliwie cło na produkty gotowe nie może być mniej sze od cła na surowce. W polityce celnej rząd musi mieć przeświadczenie, że wszystkie momenty produkcji u nas i organizacja przedsiębiorstw i prace zarobników zostały dostosowane do sytuacji gospodarczej kraju. Co się tyczy polityki specjalnej, to rząd sprzyja porozumiewaniu się robotników z przemysłowcami. O ryczałtowem podniesieniu taryf kolejowych, czego obawiają się sfery gospodarcze, nie było jeszcze mowy.

=====

ria, gdy próbowały konfrontacji a może nawet opanowania rzeczywistości, wiemy, jak wyglądała Liga wobec zjawisk, którym na imię Korfu czy Egipt.

Zapewne w dziedzinie niepolitycznej Liga poszczycić się może pewnymi sukcesami i tych bynajmniej nie należy tać. W dziedzinie np. opieki nad wychodźcami wojennymi, w zwalczaniu handlu dziewczętami, chorób epidemicznych, Liga starała się robić co mogła i pewne realne zwycięstwo nawet osiągnęła. Ale nie dla tych zadań została ona stworzona a zresztą kto wie — czy międzynarodowy „Czerwony Krzyż“ (czy też „Krzyż“ innej barwy) większymi na tych polach zasługami nie mógłby się poszczycić.

Znane są losy ostatniego, tak głośno i z takim zapalem młodzieńczym przez naszego ministra spraw zagranicznych apostołowanego „dzieła Ligi“: Protokołu genewskiego. Wystarczyło, by w Anglii doszedł do steru rząd konserwatyistów, by w Ameryce wybrany został Coolidge prezydentem Stanów aby z „Protokołu“ zostały nieledwie że strzępy.

My Polacy w szczególności nie mamy powodu do entuzjazmowania się planami pięcioletniego istnienia Ligi. Nic nas od niej dobrego i sprawiedliwego nie spotkało. Przeciwnie: wszystko niemal złe i niesprawiedliwe. Rozstrzygnięcia górnośląskie, jaworzyńskie, w szeregu spraw dotyczących stosunków polsko-gdańskich wy-

padły tendencyjnie, po linii interesów poszczególnych gabinetów europejskich czy czy też nawet anonimowych a nie z natchnienia ideału sprawiedliwości, którego stróżem mieni się być Liga. „Rezolucje“ wysokich komisarzy „Ligi“ (w istocie rzeczy Anglii) w Gdańsku od p. Tovera poczynawszy a na p. Mac Donell'u skończywszy — wiary, miłości i zaufania naszego do Ligi żadną miarą wzbudzić nie mogły.

Nie znaczy to oczywiście abyśmy się młotliwego do Ligi odnosić abyśmy głośno hasło zwalczania jej. Przeciwnicy demokracji Narodowej często symplistycznie i demagogicznie taki stosunek do Ligi obozowi narodowemu insynuują. Obóz narodowy prowadząc politykę państwowotwórczą nie może głosić hasła walki z instytucją, która co roku o szeregu spraw polskich decyduje. Hasło takie byłoby i bezmyślne i szkodliwe.

Pragniemy tylko, aby opinia nasza krytycznie, spokojnie i bez afektu odnosiła się do polityki Ligi Narodów, aby nie ulegała złudzeniom i legendom o jej ponadnarodowej i ponadpaństwowej sprawiedliwości, ale aby rozumiała, że Liga jest płaszczyzną, na której ścierają się nieraz bardzo brutalnie i nie po apostołsku interesy państw i że zwycięzcą z tych walk wychodzi zawsze silniejszy, bezwzględniejszy i z postulatami etyki, sprawiedliwości w istocie rzeczy... najmniej się liczący.

(r.)

Z DNIA.

ZMIANA NA STANOWISKU WOJEW. STANISŁAWOWSKIEGO.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 20. stycznia. (zo) W kołach politycznych przewiduje się nowe trudności spowodowane stanowiskiem NPR do rządu.

A mianowicie w czasie ostatniego przesilenia premier Grabski zobowiązał się wobec NPR forytować inspektora pracy w województwie pomorskim p. Zapalę na stanowisko podsekretarza stanu w ministerstwie pracy. Wskutek objecki PPS kandydatura ta upadła i w chwili obecnej jedynym realnym kandydatem jest p. Jankowski również z NPR. Partja ta jednak stawia duże trudności a nawet grozi opozycją. Rząd zobowiązał się zrobić p. Zapalę wojewodą, wobec tego p. minister Ratajski zaproponował wojewodzie stanisławowskiemu, Jury stowskiemu, aby podał się do dymisji. W środę odbędzie się posiedzenie Rady ministrów, na którym będzie omawiana sprawa nominacji p. Zapalę na wojewodę stanisławowskiego. Ponieważ kandydat nie posiada rzeczowych kwalifikacji, kandydatura ta spotka się z dużymi zastrzeżeniami ze strony Piasta i Ch. N., co oczywiście spowoduje nowe trudności.

WCZORAJSZY DZIEŃ W SEJMIE.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 20 stycznia (zo). Pierwsze po ferjach świątecznych posiedzenie Sejmu trwało zaledwie godzinę i nie wzbudziło większego zainteresowania. Przyjęto w trzecim czytaniu szereg ustaw, w trakcie pierwszego czytania znajduje się projekt ustawy o monopolu zapalczanym. Przeciwno temu monopolowi występował bardzo ostro przedstawiciel koła żydowskiego, twierdząc, że ludność żydowska ma już dość doświadczenia z monopolami i wie, że jest to polityka wyniszczenia tej ludności.

Większe zainteresowanie wzbudziły natomiast posiedzenia komisji. W komisji budżetowej obszerny referat wygłosił p. Michalski, podając krytykę budżetu na r. 1925. W komisji zaś wojskowej w dalszym ciągu wygłaszał świetny swój i wyczerpujący referat o reorganizacji naczelnych władz wojskowych p. Stefan Dąbrowski. Referat p. Dąbrowskiego zajmie jeszcze dwa posiedzenia komisji.

POLAK WICEMINISTREM W TURCJI.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 20 stycznia (zo). Rząd turecki proponował uczonego polskiemu prof. Janowi Rostafińskiemu objęcie stanowiska podsekretarza stanu w tureckim ministerstwie rolnictwa. Do zakresu działalności prof. Rostafińskiego należałoby podniesienie kultury rolnej w krajach tureckich. Prof. Rosta fiński nie dał jeszcze definitywnej odpowiedzi.

STADA WILKÓW CIAGNA OD GRANICY SOWIECKIEJ.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 20 stycznia. (K) Wczoraj nadeszła tu wiadomość, że na północy od granicy polsko - sowieckiej pojawiły się wielkie stada wilków, które rzucają się na ludzi i straż graniczne. Wła dze wydały odpowiednie zarządzenia.

Stanowisko Chrześ.-Dem.

Rada Naczelna Chrz.-Dem. odbyła w Warszawie dwudniowe obrady pod przewodnictwem posłów Bittnera, Błażejewicza i rektora Makarewicza.

Posel Bittner wygłosił referat o organizacji stronnictwa, podnosząc rozwój stronnictwa. Ch. D. w Polsce, który zaznaczył się w roku ubiegłym w założeniu dziesięciu pism codziennych i całego szeregu tygodników oraz w tem, że w szeregi Ch. D. wstąpiło wiele wybitnych osobistości ze świata intelektualnego, artystycznego i naukowego a ponadto wstąpiły w szeregi stronnictwa całe organizacje jak np. organizacja piekarzy w Wilnie, którzy wraz z czerwonym sztandarem weszli do stronnictwa chrześcijańskiego.

Posel Chaciński w dłuższym referacie scharakteryzował ogólną sytuację polityczną. Mówca omówił ostatnie wypadki gdańskie i zobrazował sytuację parlamentarną, oraz stosunek Ch. D. do rządu, wyrażając opinię, że klub Ch. D. za żadną cenę nie powinien obecnie dopuścić do przesilenia. Mówiąc o budżecie mówca stał na stanowisku, że klub Ch. D. winien się wszelkimi siłami oprzeć zgubnej taktyce podwyższania budżetu, choćby nawet miał się odwołać do opinii publicznej ze wskazaniem na tych, którzy ponoszą winę za zachwianie równowagi budżetowej.

W dyskusji zaznaczyły się głosy, że w obecnym gabinecie powinna być zachowana równowaga polityczna, która w tej chwili jest zachwiana na korzyść lewicy.

Komisja ordynacji wyborczej uchwała następującą rezolucję:

1) Obecna ordynacja wyborcza nie odpowiada zasadom sprawiedliwości. Należy dążyć do zmiany w obecnym sejmie w ramach konstytucji.

2) Utrzymując zasadę proporcjonalności, należy porzucić system obliczeń D'Hondta, prowadzący do ustaszkodzonego protekcjonizmu mniejszości i rozdrobnienia politycznego w kraju. Należy zmienić ordynację wyborczą w kierunku dopuszczenia do tworzenia bloku list okręgowych.

W sprawie rozdziału mandatów należy przyjąć zasadę, że mandaty otrzymuje lista, która jako podstawę podziału osiągnie iloraz z ilości wszystkich głosujących przez ogólną liczbę mandatów. Reszta mandatów rozdziela się proporcjonalnie pomiędzy dwa stronnictwa, mające największą ilość głosów. Należy zmniejszyć liczbę posłów do 360 oraz liczbę senatorów do 90.

Należy przeprowadzić rewizję geometrii wyborczej, dążyć do tworzenia okręgów wielomandatowych. Listy wyborcze powinny zawierać 300 podpisów zamiast obecnych 50. Rada naczelna wybrała komisję złożoną z referenta ks. Kaczyńskiego, rektora Makarewicza, Czerniewskiego, która się zajęła opracowaniem wniosków w sprawie zmiany ordynacji wyborczej i przedłoży je przyszłej Radzie naczelnej i kongresowi Ch. D., który się ma odbyć 19 kwietnia br.

Komisja kresowa przedstawiła następujący wniosek:

Rada naczelna uznaje, że pierwszym zadaniem rządu na kresach wschodnich jest usunięcie braków odczuwanych przez szerokie warstwy ludności, w szczególności: uporządkowanie spraw gospodarczych, podatkowych, ulepszenie stanu administracji, przestrzeganie ścisłej legalności, łagodzenie wszelkich nadużyć władz, ulepszenie wymiaru sprawiedliwości przez zwiększenie etatów sędziów, należyte obsadzenie stanowisk sędziów pokoju i zapewnienie jak największego bezpieczeństwa publicznego.

Ch. D. jest żywo zaniepokojona wiadomościami o rzekomych zamiarach rządu w kierunku przeprowadzenia wyborów do rad w miastach na zasadzie dekretu z roku 1919 i uważając za tego rodzaju zamierzenia za groźne niebezpieczeństwo dla polskiego stanu posiadania na ziemiach wschodnich i dla interesów państwa, wzywa rząd, aby wybory te odbyły się na zasadzie nowej

ustawy, albo by nie obejmowały ziem wschodnich.

Komisja programowa przez usta referenta pos. Błażejewicza uchwaliła projekt programu wydrukować i rozesłać go członkom Rady Naczelnej, któryby na następnym posiedzeniu program ten ustaliła ostatecznie i przedstawiła kongresowi.

Następnie referował p. Poszwiński (Grudziądz) wnioski komisji prasowej, które streszczają się w utworzeniu specjalnego biura prasowego Ch. D. i wciągnięciu dziennikarzy i publicystów Ch. D. w jeden związek. Zjazd ten ma się odbyć do 20 lutego. Wreszcie poseł Czerniewski zreferował projekt statutu Ch. D.

SPRAWY NAFTOWE W TRAKTACIE HANDLOWYM POLSKO - CZESKIM.

(Telefoniem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 20 stycznia. (K.) Jak podaje „Rzeczpospolita” w niedzielę i po niedzielach obradowały w ministerstwie przemysłu i handlu delegacje polska i czeska nad kwestiami naftowymi w związku z traktatem handlowym polsko-czeskim.

Sprawy te są jednym z najważniejszych punktów traktatu, gdyż oba państwa są równie zainteresowane w załatwieniu szeregu kwestii spornych: Polska jako producent a Czechosłowacja jako przetwórca i konsument. Eksperci i technicy przemysłu naftowego zaproszeni przez oba rządy wydali w tych sprawach fachowe opinie, które imi posługiwać się będą obie strony w dalszych naradach.

HERRIOT DZIWI SIĘ.

Warszawa, 20 stycznia. (AW.). „Prz. Wiecz.” donosi, że Herriot na posłuchaniu udzielonem Krassinowi przypomniał mu w tonie bardzo stanowczym zobowiązanie sowietów, że ambasada sow. w Paryżu nie będzie prowadziła agitacji komunistycznej. Herriot wyraził zdziwienie, że Ryków oświadczył, iż sowiety nie uznają długów carskich i płacić ich wcale nie myślą. Herriot dał również wyraz swemu zdziwieniu, że Litwinow miał oświadczyć w Moskwie ambasadorowi franc. Herbetie, że oświadczenie Rykowa niema żadnego znaczenia. Premier francuski podkreślił, że Francja nie odstąpi od swych słusnych żądań.

Moskwa, 20 stycznia. (AW.). „Pravda” omawiając kwestię długów sojuszników oświadczył, że Francja jest całkowicie izolowana politycznie skutkiem zbliżenia anglo-amerykańskiego i że wkrótce zmuszona będzie zgodzić się na kontrolę finansową swych anglo-amerykańskich sojuszników. Okoliczność ta powinna być bodźcem dla proletariatu francuskiego i niemieckiego do utworzenia jednolitego frontu celem obrony swych interesów klasowych.

Paryż, 20. stycznia. (PAT) Dzienniki uzupełniają wiadomość o rozmowie Herriota z Krassinem następującymi szczegółami: Przy omawianiu sprawy długów Herriot wspominał o depeszy, otrzymanej od ambasadora Herbetie'a, wedle której oświadczył Litwinow, iż sowiety kwestionując konieczność spłacenia długów nie oświadczą przecież nigdy, iż nie będą płacić.

Herbetie odpowiedział na to Litwinowowi głosi depesza, że opinia francuska z trudnością orientuje się w podobnych subtelnościach. Herriot dał do zrozumienia Krassinowi, że jeżeli taka jest taktyka sowietów, w takim razie rokowania nabrałyby na trudności i rozpoczęłyby się złą wróżką. „Main” zauważył, iż w czasie audjencji udzielonej przez prezydenta Doumergue'a Krassinowi złożył prezydent wobec Krassina oświadczenie w tym samym duchu.

NOWY SUKCES POLITYKI COOLIDGE'A.

Waszyngton, 20 stycznia. (AW.) Senat odrzucił głosami 45 przeciw 22 wniosek w sprawie otwarcia dyskusji nad lepszym uzbrojeniem 16 amerykańskich okrętów bojowych. Fakt ten świadczy o zwycięstwie idei prez. Coolidge'a, który przemawiał za koniecznością rozbudowy i oszczędności. Ponieważ rząd amerykański gotów jest ogłosić tekst paryskiej umowy finansowej, przypuszczać należy, że senator Johnson cofnie swą rezolucję, przedłożoną senatowi w tej sprawie.

ZIEMSKI BANK KREDYTOWY

T. A. we Lwowie, ul. Jagiellońska 2.

(Rok założenia 1900)

przyjmuje i oprocentowuje

na najkorzystniejszych warunkach

WKŁADKI

na książeczki oszczędności i na rachunki bieżące
złotowe i dolarowe.

Podatek rentowy od odsetek ponosi Bank z własnych funduszy.

Oddziały: Bydgoszcz, Cieszyń, Częstochowa,
Gdańsk, Gdynia, Kołomyja, Kraków,
Krosno, Lublin, Tarnów, Warszawa
(dwa Oddziały), Zakopane.

555

Oddz. Reklamy „Orbis”, 3. Maja 5.

Prasa i posłowie o ekspozycji Premiera.

(Telefoniem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 20 stycznia. (K.) Ekspozycja premiera, wygłoszona w komisji budżetowej, jest komentowana bardzo przychylnie.

„Warszawianka” stwierdza z zadowoleniem, że premier wysunął na czoło obecnych zagadnień sprawy gospodarcze, a przede wszystkim podniesienie wytwórczości i wzmocnienie pracy. Zdało się — pisał dziennik — że zaczynamy spoglądać w oczy wielkiej prawdzie, której zadośćuczynienie może rozstrzygnąć o naszym istotnym stanowisku w świecie.

„Kurier Warszawski” podnosi jako fakt niesłychanie doniosły stwierdzenie premiera, że przesilenie gospodarcze może być zlikwidowane jedynie przez zmniejszenie kosztów produkcji w czem wzmocnienie pracy kierowników i robotników musi grać najważniejszą rolę. Zdaniem dziennika tutaj tkwi cały punkt ciężkości sytuacji gospodarczej. Dziennik podkreśla z wielkim uznaniem siłę i stanowczość z jaką premier zaznaczył, że obecna sytuacja nie usprawiedliwia powiększenia chociażby jednej pozycji wydatków i że trzeba nadal prowadzić politykę oszczędności.

Warszawa, 20. stycznia. (K.) Przedstawiciel „Kurjera Polskiego” zwrócił się do szeregu posłów z komisji budżetowej o wypowiedzenie się o programie rządowym premiera. Wię-

kość posłów podkreśliła jako rzecz znamionną oświadczenie premiera, że główną jego troską będą obecnie sprawy gospodarcze.

P. Byrka (Piast) podkreślił zbytni optymizm premiera, który zdaniem posła w dyskusji budżetowej zostanie sprowadzony do właściwej miary.

P. Diamand (PPS) wita z zadowoleniem uznanie ze strony premiera obojętności skarbu otoczenia opieką o fiar sanacji oraz przekonanie, że należy zwiększyć środki obrotowe i zaciągnąć pożyczkę zagraniczną.

P. Chądzyński (NPR) odnosi się z uznaniem do zapowiedzi dotyczących życia gospodarczego.

P. Czetwertyński (ZLN) uznaje za zupełnie słuszne przeciwstawienie się premiera podnoszeniu budżetu.

P. Rosmarin (Koło żyd.) nie zgadza się z premierem co do wystarczalności obecnego obiegu waluty. Do zapowiedzi reform gospodarczych i administracyjnych odnosi się bardzo przychylnie.

P. Chaciński (Ch. D.) jest przekonany, że premierowi uda się pokonać obecne przesilenie gospodarcze równie szczęśliwie jak swego czasu pokonał anarchię walutową. Posel przypuszcza, że premier znajdzie w Sejmie zrozumienie dla swoich zamiarów.

POLSCIE NIE WOLNO WYRZEKAĆ SIĘ SWOICH PRAW DO GDAŃSKA!

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 20. stycznia. (K) Paryski „Temps” omawiając sprawę naszej poczty w Gdańsku udowadnia, że Polska ma do niej zupełnie uzasadnione prawa. Zdaniem dziennika, Polska, która ma ważną rolę pokojową na Wschodzie nie powinna wyrzekać się swoich praw wobec Gdańska i Niemiec, ustalonych w Traktacie Warszawskim, w przeciwnym bowiem razie bezpieczeństwo jej byłoby zagrożone, a to równa się zagrożeniu pokojowi całej Europy.

Warszawa. 20. stycznia. (K) Według doniesień z Gdańska, szef sekcji informacyjnej Ligi Narodów p. Colban wysłał już raport do Ligi Narodów w sprawie konfliktu polsko-gdańskiego. W najbliższych dniach senat ma otrzymać od Wysokiego Komisarza pisemną decyzję, dotyczącą poczty i skrzynek, poczem spór normalnie rozpatrywać będzie Liga Narodów.

CZEM. ZAJMIE SIĘ SEJM NA OBECNEJ SESJI?

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 20. stycznia. (K) Wobec rozpoczynającej się z dniem dzisiejszym sesji sejmowej, prasa zamieszcza rozważania na temat najbliższych zadań Sejmu oraz stosunku Sejmu do rządu.

„Gazeta Poranna”, „Kurier Polski”, „Echo Warszawskie” zeznają zgodnie, że najważniejszym zadaniem Sejmu jest jak najszybsze uchwalenie budżetu. Leży to — jak pisze „Kurier Polski” — w interesie powagi państwa i kredytu.

„Echo Warsz.” domaga się budżetu dobrego t. zn. realnego w obu pozycjach, który winien być załatwiony szybko i sumiennie.

„Gazeta Poranna” przestrzega przed demagogią w uchwalaniu budżetu i wstawianiem pozycji, nie mających pokrycia w odpowiednich dochodach.

„Kurier Poranny” uważa, że sytuacja w jakiej znajduje się rząd wobec Sejmu jest w dalszym ciągu chwiejna i niepewna. Zdaniem dziennika oprócz zagadnień gospodarczych Sejm będzie się musiał zająć sprawami organizacyjnymi i politycznymi, do których należy organizacja obrony państwa, sprawa Gdańska i bezpieczeństwo kresów.

WINA RIEDLA

„ROBOTNIK” WZYWA DO ZERWANIA UMOWY O 10-GODZINNYM DNIU PRACY.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 20. stycznia. (K) W związku z wiadomością o powrocie w Niemczech do 8-godzinnego dnia pracy w koksowniach i wielkich piecach, „Robotnik” uważa, że minister pracy p. Sokal winien niezwłocznie zmienić umowę, zawartą przed kilku dniami z górnośląskim przemysłem hutniczym w kierunku uchwały niemieckiej t. zn. zamiast 1. lipca (termin wprowadzenia na Górnym Śląsku ośmiodziesiętnego dnia pracy) wprowadzić do umowy termin 1. kwietnia.

NA MARGINESIE ROKOWAŃ POLSKO-CZEKICH.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 20. stycznia. (K) Poseł na Sejm górnośląski Józef Machaj, omawiając na łamach „Robotnika” polsko-czeski układ handlowy domaga się, aby oprócz spraw ustawy ogólnopaństwowej załatwiono również wiele kwestii drobniejszych, nękających ludność niesprawiedliwie podzielonego kraju a mianowicie sprawę zniesienia przepustek i paszportów, ułatwiania przy przenoszeniu towarów do własnego użytku, kwestię obywatelstwa dla tysięcy polskich obywateli, mieszkających w republice czechosłowackiej, wreszcie kwestię likwidacji majątków krajowych, instytucji społecznych, jak również wierzitelności i orzeczeń prywatno-prawnych.

NAJLEPSZE SZYFONY PRAWDZIWE PŁÓTNA I WEBY NAJPIĘKNIEJSZA BIELIZNA STÓŁOWA SPECJALNIE DO WYPRAW SŁUBNYCH RĘCZNIKI — CHUSTECZKI WYŁĄCZNIE Z FABRYK REGENHARTA I RAY. POLECA PO NAJNIŻSZEJ CENACH FABRYCANTY FIRMA **JOZEF NOWAK** W NAJLEPSZYM WYKONANIU I NAJGUSTOWNIEJSZA GOTOWA BIELIZNA DAMSKA, MĘSKA I DLA DZIECI. **PONCZOCHY** SKARPEKI I WSZELKIE TRYKOTARZE NAJWIĘKSZY WYBÓR.

Najpotężniejszy dramat ludzkich namiętności w 7 aktach „ZE ŚWIATA PODNIET I OBŁĘDU”

Dziś poraz ostatni Kino „LEW”.

569

Wnioski nagłe w sprawie gdańskiej.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 20. stycznia. (zo) Kluby ZLN, Ch. D, Piasta, Ch. N. i NPR wniosły do Sejmu wnioski nagłe w sprawie uszczuplenia i gwałcenia polskich praw w Gdańsku.

Wnioskodawcy domagają się od Sejmu, aby wezwał rząd do wprowadzenia w życie w całej rozciągłości wszystkich praw przyznanych Polsce w Traktacie Wersalskim, konwencji paryskiej i umowie warszawskiej, dalej wzywają rząd do zapewnienia pełnej władzy Rzpltej w zakresie cel. — Aż do wprowadzenia takiego stanu rzeczy wzywa się rząd do ograniczenia do minimum cłenia towarów w Gdańsku, a skierowania ruchu towarowego na inne drogi i urzędy celne z pominięciem Gdańska.

Sejm wzywa rząd do podjęcia właściwych kroków celem zapewnienia działalności Wysokiego Komisarza w ściślejszych granicach prawnych.

Wreszcie Sejm wzywa rząd do podjęcia kroków celem wprowadzenia właściwego stanu rzeczy w całości kształcie spraw polskich w Gdańsku, a tem samem do zapewnienia Polsce dostępu do morza.

Warszawa. 20. stycznia. (zo). Klub parlamentarny „Wyzwolenie” wniosł również wniosek w sprawie stosunku prawno-politycznego między Polską a Gdańskiem.

Wnioskodawcy stwierdzają, że żaden rząd polski nie uzna i nie może uznać Wolnego Miasta, jako państwa suwerennego, konwencją zaś paryską, na której redakcję ówczesny rząd polski nie miał należytego wpływu. Rzeczpospolita o tyle uważa się za związaną, o ile postanowieniami lub wyrażeniami zgodną będzie bądź z literą bądź z duchem Traktatu Wersalskiego.

Odmienny jest wniosek klubu PPS, którego treść jest następująca:

Sejm stwierdza, że polityka polska w stosunku do Gdańska w związku z naszym ostatnim konfliktem powinna zmierzać do niezawodnie pokojowego zapewnienia Polsce przyznanych jej traktatem wersalskim praw. Sejm stwierdza, że Państwo polskie nie zamierza zaostrzać wynikłego zatargu i oczekuje takiego samego stanowiska ze strony Wolnego Miasta. Wreszcie Sejm wzywa rząd, by polityka jego w dalszym rozwoju sprawy gdańskiej prowadzona była ściśle według powyższych przekazai.

Wnioski te będą omawiane na posiedzeniu komisji spraw zagranicznych 23 bm. przed południem, po południu zaś będzie dyskusja na plenum Sejmu.

S E J M.

Warszawa. 20. stycznia. (PAT.). Marszałek wygłosił wspomnienie pośmiertne poświęcone śp. Tadeuszowi Prószyńskiemu. Następnie złożył ślubowa nie poselskie p. Tadeusz Chwalibóg, który wszedł na miejsce zmarłego śp. Tadeusza Prószyńskiego.

Z kolei uzupełniono porządek dzienny projektem ustawy o ratyfikacji układu w sprawie konsolidacji długów między Polską a Stanami Zjedn. Wniosek ten odesłano do komisji budżetowej z tem, aby się nim zajęła jutro tak, aby sprawa mogła wejść na plenum już w piątek.

Dalej odesłano w pierwszym czytaniu do komisji nowelę do ustawy o uposażeniu funkcjonariuszy państwowych i wojska, o zaopatrzeniu emerytalnym, o przedłużeniu mocy obowiązującej przepisów o wymiarze i poborze podatku od nieruchomości w gminach miejskich ustawę o opodatkowaniu win i miodu syconego oraz ustawę o monopolu zapalczanym i o opodatkowaniu zapalniczek.

Po referacie p. Faustyniaka przyjęto w drugim i trzecim czytaniu nowelę do ustawy o monopolu tytoniowym, uwzględniającą nabyte prawa wyższych urzędników biurowych, którzy utracili stanowisko wskutek wykupu fabryk prywatnych na równi z pracownikami fabrycznymi.

Dalej przystąpiono do trzeciego czytania ustawy o uzgodnieniu z konstytucją postanowień o stowarzyszeniach

w b. zaborze austriackim. Nowelę przyjęto z dwoma stylistycznymi poprawkami w trzecim czytaniu, przyjęto również w trzecim czytaniu projekt ustawy o zakresie mocy obowiązującej ustawy z 17 grudnia 1920, o przejęciu na własność państwa ziem w niektórych obwodach Rzeczypospolitej i ustawę i ustawę z tej samej daty o nadaniu ziemi żołnierzom wojsk polskich. Referent p. Jedynak wniosł o przyjęcie ustawy bez zmian. Przyjęto także w trzecim czytaniu ustawę o Radzie opieki społecznej, według brzmienia uchwalonego w drugim czytaniu. Przyjęto w drugim i trzecim czytaniu ustawę o gołębiach pocztowych, regulującą nie tylko zakazy i pozwolenia na hodowlę gołębi pocztowych ale nakładającą też pewne obowiązki na hodowców i wymagającą, aby to byli ludzie lojalni i życzliwi dla państwa. Wreszcie uchwalono ochronę dla gołębi pocztowych, aby nie były złośliwie tępiące.

Na tem wyczerpano porządek dzienny.

Marszałek zaproponował aby nad wnioskami w sprawie Gdańska oraz nad wniesionym na ostatnim posiedzeniu wnioskiem p. Rudzińskiego komisja spr. zagr. podjęła dyskusję w piątek rano i złożyła sprawozdanie na piątkowym posiedzeniu plenarnym Sejmu.

Mowa p. Michalskiego

NA KOMISJI BUDŻETOWEJ.

Warszawa. 20. stycznia. (PAT.) Sejmowa komisja budżetowa wysłuchała dalszej części referatu p. Michalskiego. Referent stwierdził, że dochody ministerstwa skarbu z roku 1924 wyniosły 87 proc. wszystkich dochodów, t. zn., że wszystkie niemal wydatki pokrywane są z podatków a reszta 13 pr. dochodami z przedsiębiorstw państwowych i dochodami administracyjnymi. Takiego stosunku dochodów z danin i monopolów do innych dochodów, niema w żadnym państwie. Z zestawienia, ile ludzi i ile płaci obecnie w Polsce podatków bezpośrednich w porównaniu z czasem przedwojennym wynika, że opłaty stemplowe dawały w roku 1913 112 milionów, obecnie zaś 85 milionów.

Monopole i podatki pośrednie dają to samo co przed wojną, a w roku bież. cła dadzą o 1/5 proc. więcej, podatki gruntowe o 100 proc. więcej, dochodowy o 150 proc., a przemysłowy o 200 proc. Tam, gdzie ludność sama wymierza sobie podatek (podatki pośrednie), cyfra jest taka sama jak przed wojną. Oznacza to, że kraj zubożał, gdyż wartość pieniądza znacznie zmalała. Z porównania preliminarzy na rok 1924 i 1925 okazuje się, że w dziedzinie danin publicznych i monopolów rząd preliminarzuje o 26 proc. więcej, tj. o 296 milj. zł. Rząd uwzględnił wszystkie zwiększone wyniki z roku 1924, nadto pominał nie tylko deficyt 138 milj. w podatkach bezpośrednich, ale nie uwzględnił także przyczyn tego niedoboru. Referent przewiduje wobec tego, że dochody państwa w roku 1925, w stosunku do preliminarza będą mniejsze o około 350 milj. Można to przypuścić tym śmieiej, że o planowo zasadniczej wielkiej akcji oszczędnościowej nie ma w Polsce mowy. Aby budżet nasz był realny, należy obniżyć wydatki przewidziane na rok 1925.

Następnie omawiając system podatków w Polsce — zaznacza mówca — że według jego przekonania, system podatków bezpośrednich może być przerobiony. Obecnie cała organizacja podatków bezpośrednich jest skonstruowana nielogicznie i uraga fundamentalnym zasadom podatkowym, tj. powszechności, równomierności i sprawiedliwości opodatkowania. Sam skarb najwięcej na tem traci, a władze wymiarowe męczą się w tym stanie rzeczy. Praca nad tem musi potrwać czas dłuższy, ale referent jest przekonany, że wraz z Sejmem przystąpi do tej pracy i rząd.

NADESLANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada.)

HANDEL KOLONIALNY

znacznie powiększony i obficie zaopatrzony — pod znaną firmą

STANISŁAW VOGEL

Lwów, — Jagiellońska 8

poleca:

Kawy palone i surowe w różnych gatunkach oraz znakomite mieszanki odpowiednio dobranych kaw. 4/2n

Herbaty chińskie — rosyjskie cejlońskie.

Czekolady deserowe — i do gotowania

Cacao holenderskie w pakietach i na wagę.

Konserwy, Delikatesy i owoce południowe

oraz główny skład win włoskich, francuskich i węgierskich.

za duszę s. p.

Stefanii z Bróńskich Siwilińskiej

odprawiona zostanie w kościele OO. Jezuitów dnia 22 stycznia br. o godz. 1/2 8 rano Msza św. żałobna jako w pierwszą rocznicę jej śmierci na którą przyjaciół i znajomych zapraszają Siostry

Przegląd prasy.

(r.) Pisma stwierdzają fiasco zakończonych właśnie konferencji w Helsingforsie.

„Gazeta Warszawska“ słusznie ironizuje na temat uprzejmości i gotowości do ustępstw na rzecz obcych — p. min. Skrzyńskiego:

Dziś tedy wraca do Warszawy p. minister Skrzyński. Uniknął osobistego udziału w niemiłym dla jego pacyfistycznej duszy zatargu z Gdańskiem, natomiast udał się do Rygi i Helsingforsu. O pobycie w stolicy Łotwy mamy wiadomości szczegółowe. Jak go tam przyjmowano, jak witano, jak się zachwycono zarówno wasami, jak i talentem dyplomatycznym!

P. Skrzyński starał się też usilnie o to, by przyjaźni z państwami bałtyckimi nie zakłócić zgrzytem jakiegoś żądania, czy też niemiłego przypomnienia. Dziennikarzom w Rydze oświadczył, przecież wyraźnie, że wybrał się do Helsingforsu głównie dlatego, by swym udziałem podkreślić przyjaźń dla sąsiadów i gotowość do współpracy:

Jak wiadomo z depeszy PAT. łotewski minister spraw zagr. przed wyjazdem na konferencję, a po widzeniu się z p. Skrzyńskim był pełen różowych nadziei. Przedstawicielowi „Rigasche Nachrichten“, który się dopytywał o sprawę 6 gmin, która najbardziej mogła zakłócić stosunki polsko-łotewskie, p. Mejerowicz odrzekł, że dla Łotwy sprawa ta nie istnieje. Polska wprawdzie zapatruje się na to inaczej, ale, jak wnosi z rozmowy ze Skrzyńskim, sprawa ta nie będzie miała wpływu na wynik konferencji w Helsingforsie.

Miano w Rydze zupełną rację przyjmowania entuzjastycznie p. Skrzyńskiego. Trudniej byłoby powiedzieć, czy Warszawa ma jaką rację cieszenia się z jego przyjazdu. Ano przyznać trzeba, że prasa łotewska w czasie pobytu p. Skrzyńskiego w Rydze, traktowała Polskę bardzo uprzejmie i życzliwie...

* * *

„Kurjer Lwowski“ do niedawna jeszcze żarliwy giermek p. Skrzyńskiego, stwierdza:

Ostatni zjazd państw bałtyckich nie ziścił pokładanych w nim nadziei. Rezultaty konferencji bałtyckiej są więcej, niż mierne. Obrady były utrzymane — jak donosi komunikat „Pata“ — „w granicach proponowanych przez rząd fiński“, co już z góry przesądza ich

wynik. streszczający się w dokonaniem porozumienia we „wszystkich omawianych kwestiach w związku z działalnością Ligi Narodów“, a więc arbitrażu, gwarancji i ograniczenia zbrojeń.

Następnie wyrażono życzenie, by przyjąć propozycje, zaaprobowane przez szefów biur prasowych „państw zainteresowanych na odbytej 14 i 15 lipca z. r. konferencji w Warszawie“ i wreszcie konferencja podpisała projekt konwencji w sprawie arbitrażu, przygotowany przez rzeczoznawców w grudniu z. r.

Takie oto są wyniki konferencji bałtyckiej. Widocznym w nich jest brak szerszego horyzontu w ocenianiu możliwości, jakie nieznana i ciemna przyszłość kryje w sobie, brak konkretnej linii politycznej w stosunku do zagadnień, które niebawem stać się mogą zagadnieniami aktualnymi, a w takiej chwili (która oby nie nadeszła) — małą pociechą będzie wypominanie błędów przeszłości i to dla tych specjalnie, którzy dla rozhukanych fal bolszewickiej ekspansji stanowią „locum minoris resistentiae“.

* * *

Z powodu rokowań polsko-niemieckich o traktat handlowy pisze p. J. Drobnik w „Kurjerze Poznańskim“:

Zawarto narazie prowizorium, streszczające się właściwie w tem, iż oba rządy postanowiły zachować gospodarczy pokój w najbliższych miesiącach „aż do definitywnego ustalenia traktatu handlowego“. Interesująca jest głównie informacja końcowa Pat-icznej, stwierdzająca, iż rząd niemiecki zamierza prowadzić rokowania na zasadzie wzajemnej klauzuli największego uprzywilejowania. Jest to zasadnicze i zdawna zapowiadane stanowisko rządu niemieckiego we wszystkich prowadzonych przezeń rokowaniach handlowych. — i zarazem jedna z największych trudności w tych rokowaniach, o którą one się niejednokrotnie rozbijają. I w Polsce ta właśnie klauzula budzi największe obawy, którym na tem miejscu niejednokrotnie dawaliśmy wyraz. To też odpowiedź rządu polskiego wydaje nam się na tym punkcie dość niejasna, choć zawiera zastrzeżenie. Według Pat-icznej „rząd polski stwierdził gotowość przystąpienia do tych rokowań i przeprowadzenia w nich w miarę możliwości zasady największego uprzywilejowania“.

Otóż wszystko jest w tem, co się rozumie pod słowem „w miarę

możliwości“. Pragnęlibyśmy, ażeby rząd polski na tym punkcie zachował jak najdalej idącą ostrożność i liczył się wyłącznie z interesem Polski, dla której klauzula największego uprzywilejowania największe zawiera niebezpieczeństwa.

Położenie Niemiec na terenie rokowań handlowych nie jest zresztą różowe. Rokowania francusko-niemieckie napotykały na ogromne trudności, z Belgią nie zawarto również właściwego traktatu, przyczem tu i tam klauzula największego uprzywilejowania jest jednym z głównych punktów spornych. Rokowania z Rosją idą opornie, przyczem jeszcze raz pragniemy zaznaczyć, że nawet w razie ich powodzenia zebranie przez Niemcy owoców zależne jest od tranzytu przez Polskę, a wreszcie rokowania z Włochami doprowadziły do zawarcia prowizorium, przyczem, jak stwierdza prasa niemiecka, punkt sporny stanowi znowuż klauzula największego uprzywilejowania.

Jak widzimy, wszystkie państwa bronią się przed grożącym zmajoryzowaniem przez gospodarkę niemiecką.

* * *

To samo pismo zamieszcza wiadomość, która zapewne i opinię małopolską (zwłaszcza naszych ziemian) zainteresuje:

W miesiącu październiku dokonało ziemianstwo z całej Polski wyboru prezesa Rady naczelnej organizacji ziemiańskich w Warszawie.

Wybór padł na osobę ks. Kazimierza Lubomirskiego, człowieka energicznego i pracowitego, lecz pozbawionego zasady, którą bodaj — że wszystkie organizacje ziemiańskie na terenie Polski się kierują, przestrzegając, by ziemia nie przechodziła we władanie elementów nam obcych i wrogich.

Że zasady tej ks. Kaz. Lubomirski nie uznawał, mamy dowód w tem, iż cały szereg folwarków we wschodniej Małopolsce (11 folwarków w powiatach stryjskim i żydaczowskim) powydzierżawiał żydom.

Jest dla nas przeto zagadką nie do rozwiązania, jak ci ziemianie, którzy dokonali wyboru ks. Kaz. Lubomirskiego na prezesa Rady naczelnej organizacji ziemiańskich po godzili ten wybór z zasadą powyżej przytoczoną nieoddawania ziemi w ręce elementów nam obcych i wrogich. Tem mniej jest to dla nas zrozumiałe, że w rzeczowej organizacji ziemiańskiej zasiadają ludzie

tak poważni, jak Mieczysław Chłapowski, Leon Żółtowski, senator Szuldrzyński i inni.

Jak się dowiadujemy, konsekwencją tych wyborów jest usunięcie się z Rady naczelnej organizacji ziemiańskich Związku ziemian wschodnich województw Małopolski we Lwowie.

Spółeczeństwo polskie z silnym zainteresowaniem śledzi dalszy przebieg tej sprawy i wyczekuje, jakie stanowisko zajmą inne Związki ziemian oraz chrześcijańskich dzierżawców, a nas specjalnie zajmuje stanowisko ziemianstwa poznańskiego, którego poglądy na kwestię wydzierżawiania swych majątków żydom dotychczas zupełnie były jasne i poprawne.

* * *

Wreszcie kilka suchych, ale bardzo wymownych cyfr o opanowaniu przez żydów handlu i przemysłu w Krakowie.

O zawładnięciu przez żydów handlem i przemysłem w Krakowie świadczą następujące dane statystyczne: sklepów bławatnych, tekstylnych, łokciowych i składów sukna w naszym mieście jest: polskich 57, żydowskich 569, sklepów z mąką: polskich 7, żydowskich 37, handlowi mleka: polskich 85, żydowskich 169, sklepów ze spirytusem: polskich 20, żydowskich 65, z winem: polskich 19, żydowskich 83, sklepów galanteryjnych: polskich 60, żydowskich 258, z konfekcją męską: polskich 13, żydowskich 160, z konfekcją damską: polskich 10, żydowskich 44, handlowi delikatesów: polskich 5, żydowskich 22, składów towarów norimberskich: polskich 16, żydowskich 219, sklepów z obuwem: polskich 15, żydowskich 125, ze sukniem polskich 6, żydowskich 53, z porcelaną i szkłem: polskich 5, żydowskich 38, sklepów ze skórą i przyborami szewskimi: polskich 23, żydowskich 231, z towarami żelaznymi: polskich 23, żydowskich 164, z biżuterią i zegarkami: polskich 11, żydowskich 86, kantorów wymiany pieniędzy: polskich 5, żydowskich 29.

W Krakowie istnieje ogółem tylko 593 handli w rękach katolickich, a 3.131 w rękach żydowskich! Szóstą część więc handlu znajduje się ledwie w rękach naszych. Jeśli się zwróci uwagę na to, że liczba ludności m. Krakowa dochodzi do 200 tys., w tem zaś jest 30 tys. żydów, czyli 15 procent — to powyższy stan posiadania występuje tem jaskrawiej!

ELŻBIETA GLAYDE.

2)

Szlachetność.

Przekład z angielskiego

Stefana Kurzyny.

==○==

Spojrzenie pełne trwogi rzuciła na pługawą twarz właściciela kabaretu, a Larchester wstrząsnął się, na samą myśl, że ta podobna do kwiatu dziewczyna zdana jest na łaskę podobnego indywiduum. Zanim jednak zdążył coś powiedzieć, Francuz zaczął przemawiać nieszczerliwie:

— No nie bądźże głupiotką! Nie mówmy już nie o dzisiejszym wieczorze. Chodź, moja mała, bądźmy znów przyjaciółmi.

— Nie pójdę już tam, jeżeli ten pan Anglik pomoże mi znaleźć inną pracę.

— Czy jesteś na tyle naiwną, by nie rozumieć, co ta angielska świnią chce od ciebie.

Larchester zdecydował, że restaurator za wiele sobie pozwala i chwyciwszy go za kołnierz, rzucił o ziemię.

— Zapłacisz mi za to, przeklęty drabie, krzyknął Dubois, podnosząc się. „A jednak nie bądźiesz mi! Pierrette'y związana jest ze mną kontraktem“.

— Najwyższy czas, żeby kontrakt ten został zerwany, łagodnie odpowiedział Larchester. Dam panu pięćdzie-

siat funtów i jeżeli panu to nie dogadza, to pomówi pan z moim doradcą prawnym.

Napisał adres na bilecie wizytowym i wręczył go zmieszkanemu Francuzowi.

Dubois, wyczytawszy na karcie nazwisko księcia, nie długo się namyślał: naraz uznał, że Pierrette'a często była upartą i dobrze będzie zaangażować jakąś świeżą siłę do „Złotej Rybki“. Odrzucając poczuł, że dziewczyna znalazła silniejszego protektora od niego i że dalszy opór byłby bezcelowy.

— Będę uważał kontrakt za rozwiązany — odezwał się z grandezzą po otrzymaniu 50 funtów gotówką.

Pierrette'a stała się własnością księcia.

— A teraz co? — myślał — ironicznie biorąc dziewczynę pod rękę. Co ja z nią zrobię?

Zdawało się, że dziewczę zrozumiało niewypowiedziane pytanie.

— Należę do pana — wyrzekła z dumą pokorą, podnosząc do góry oczka. — Jak tylko pan znajdzie mi inną pracę, postaram się zwrócić te 50 funtów. Nie żądam jałmużny, chcę pracować. Jestem również Angielką, należę do pana i z całego serca wdzięczną panu jestem.

II.

W dwa lata później, Pierrette'a jako 18-letnią panienkę wracała do zamku

Larchester ze szkoły, do której ulegając kaprysowi, posyłał ją książe.

Przemila w sposobie bycia, z zadziwiającą wprost łatwością przystosowała się do zwyczajów, panujących na zamku. Dręczyła ją tylko myśl w jaki sposób zdoła zapłacić dług człowiekowi, który wyrwał ją z otoczenia „Złotej Rybki“.

— Dla pana jednakże, książe, będę zawsze tą samą Pierrette'a, tancerką w kabarecie, kiedyś własnością Dubois — powiedziała Larchesterowi, spacerując z nim któregoś dnia po ogrodzie.

— Ale teraz jesteś już moim dzieckiem — śmiejąc się odpowiedział książe.

— Na zawsze pana, książe.

— Dopóki nie przyjdzie ktoś i nie zabierze mi ciebie. Nie mogę przecież spodziewać się, że zawsze zostaniesz u mnie: młodość idzie z młodością, jak powiedział poeta.

— Nikt mnie nie zabierze od pana — wykrzyknęła dziewczę serdecznie. — To przecież pan dał mi wszystko, wszystko. Wszystko zawdzięczam panu!

Siwe oczy księcia spoczęły na wzruszonej twarzy.

— Gdybym mógł cofnąć czas — wyszeptał do siebie, — gdybym miał dwadzieścia pięć lat, zamiast pięćdziesięciu.

Dzika tęsknota opanowała go, tęsknota za utraconą młodością. Tęsknota za wszystkim, co go omięło: młodością, śmiechem dzieci, własnym domem, który mogła stworzyć tylko ukochana kobieta. A ta dziewczynka, po kochał wkrótce jakiegoś młodzika, bo przecież jego, dwa razy starszego od siebie, kochać nie może.

— Czego ty żadasz od życia, Pierrette'o? — zapytał po długiej pauzie.

— Wszystkiego, co może być pięknym — odpowiedziała spokojnie. — Zanim pan mnie kupił, nie miałam nic. Nic, oprócz dalekich słodkich wspomnień o matce i ojcu. Nie znałam szczęścia po ich śmierci. Nie byłam niczym dzieckiem i często było mi chłodno i głodno. Teraz mam tak dużo. Nie mam na myśli tych pięknych ubrań, koni i wykształcenia, jakkolwiek to też bardzo dużo, myślę o szacunku i miłości. Po śmierci rodziców i zanim spotkałam pana, nikt ani mnie kochał, ani szanował.

Urwała, a kiedy zaczęła mówić znowu, głos jej był tak cichy, że ledwie dosłyszalny:

— Gdyby zdarzyła się okazja — ciągnęła Pierrette'a, patrząc z rozbrajającą szczerością w oczy Larchesterowi — że mogłabym zrobić coś dla pana, to pan mi powie, prawda, powie mi pan.

(C. d. n.).

Typy szkół średnich.

Na terytorjum Rzeczypospolitej różne powstały typy szkół średnich: z łacina i greką, jako pozostałość dawnego klasycznego gimnazjum austriackiego, z łaciną od klasy I bez greki, z łaciną od klasy IV, bez łaciny i greki itp. Zorientować się w tych typach — to rzecz trudna nie tylko dla rodziców, ale i dla kierowników szkół, a może i władz szkolnych.

Ustawodawca, tworząc wielką ilość typów szkoły średniej ogólnokształcącej, chciał przeprowadzić selekcję uzdolnień młodzieży, chciał dowiedzieć, że różne drogi prowadzą do Rzymu, t. j. że osiągnąć ogólne wykształcenie można w różny sposób, przy pomocy różnych przedmiotów, objętych przeróżnymi programami szkoły średniej.

Czy osiągnął to, czego pragnął — niewiadomo. Dłuższa obserwacja młodzieży akademickiej, której dostarcza uniwersytetom obecna szkoła średnia może dać czasami odpowiedź na to pytanie.

Dziś chcemy mówić tylko o niepraktyczności istnienia mnogich typów.

Jeśli weźmiemy pod uwagę wielkie miasto, o rozległym obszarze, to wiadomo, że rodzice — nie kierując się wcale jakością typu — posyłają zwykle dzieci do szkoły najbliższej, a i dyrekcje szkół skierowują młodzież do szkół według geografii miasta. Nikt tu selekcji nie dokonuje, bo i trudno zgóry określić, do jakiego typu szkoły dziecko okaże uzdolnienie w przyszłości, tem więcej, że różnic w egzaminie wstępnym do klasy I typy poszczególne nie mają wybitnych; badanie przy tym egzaminie dotyczy przygotowania ucznia do szkoły średniej, nie zaś uzdolnienia czy choćby skłonności czy to do nauk przyrodniczych czy też filologicznych.

Dopiero, gdy uczniowi nie wiadzie się w szkole, gdy grozi mu nota ujemna, on sam i rodzice interesować się zaczynają typami szkoły średniej i idąc po linii najmniejszego oporu, wyszukują taki typ, który jest wedle ich przekonania łatwiejszy i pozwoli dziecku prześliznąć się do klasy wyższej.

Gorzej jest w miastach, gdzie jest tylko jedna szkoła średnia, jednego jakiegoś typu. Tam wyboru niema. Tam uzdolnienia chłopca przy zapisywaniu go do szkoły nie mogą mieć żadnego zastosowania, tam vis major decyduje o wyborze typu. Przy przenoszeniu się rodziców z miasta do miasta prawdziwa rozpacz. Miasta prowincjonalne różne mają typy szkół i rozmaite przedmioty w programie nauk. Utrudnia to, a mierz wprost uniemożliwia przeniesienie się ucznia z miasta do miasta i jest rzeczywistym utrapieniem. Dość powiedzieć, że np. rodzice przeniesieni ze Lwowa do stolicy, nie mają tam typu gimnazjum klasycznego z łaciną i greką i muszą dziecko zostawić we Lwowie.

Wszystko to nie spełnia tego, co zamierzył ustawodawca. Powstała dziwna gmatwanina programów, w których wyznaczyć się trudno. Selekcja nie dokonuje się nawet w większych miastach, gdzie jest kilka średnich zakładów naukowych.

Nic dziwnego więc, że opinia publiczna domaga się jednolitej szkoły średniej na całym terytorjum Rzeczypospolitej z tem, aby w klasach wyższych była bifurkacja, t. j. rozdział na dwa typy (według systemu belgijskiego) w poszczególnych przedmiotach.

O ile nam wiadomo, decydujące czyniki poważnie nad nową, jednolitą szkołą średnią rozmyślają i jest nadzieja, że wnet ustanie okres eksperymentów i prób, a zacznie się utrwalanie programu, który położy kres dotychczasowemu zamieszaniu.

(w. k.).

NADESLANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada.)

Skosztuj! CHERRY BRANDY
KOSCECKIEGO

431n

KARAWANA

Przepysny, misterny i wykwintny, opracowany stylowo dramat egzotyczny podług słynnej powieści Emericha Hugh'a. 572

APOLLO

LISTY Z PARYŻA.

Rezultaty konferencji finansowej.

(Od spec. koresp. „Słowa Polskiego“)

Paryż, 16 stycznia.

Paryska konferencja finansowa — 29 konferencja międzysojusznicza od końca wojny — zakończyła swe prace 14 bm. podpisaniem obszernego układu, obejmującego wszystkie kompromisy i postanowienia pracowitych rokowań paryskich. Ponieważ wszystkie poświęcenia zostały uczynione w Londynie lata r. z., przeto w Paryżu „dopasywano“ tylko i „oczyszczano“ rachunki; wobec tego konferencja paryska żadnych momentów krytycznych nie przeżywała.

Na ostatnim posiedzeniu plenarnym p. Clémentel, francuski minister finansów i przewodniczący konferencji, zegnając swych kolegów, mówił:

— Polityka odszkodowań, po fazie mistycznej i fazie zawodów, wchodzi na drogę realizacji... Po raz pierwszy od 1919 roku przedstawiciele tych wszystkich narodów, które o wspólny ideał walczyły, zgrupowani są dokoła tego samego stołu...

Nie należy zbytnio na powracającą solidarność międzysojuszniczą liczyć, bo jej głównym powodem jest postanowienie planu Dawes'a, że poza ratami przez ów plan przewidzianymi, Niemcy żadnych innych wypłat nie uiszczają. Wszyscy więc pragną wziąć udział w podziale pierwszego miliarda, wszyscy dzielą się... nadziejami z planem Dawes'a związaniemi. Ma to oczywiście tę korzyść polityczną, że wszyscy solidarnie są w wykonaniu planu zainteresowani.

Po tym wstępie streśćmy układ paryski, podpisany przez delegatów: Francji, W. Brytanii, Stanów Zjednoczonych, Włoch, Japonii, Belgii, Polski, Rumunii, Jugosławii, Czechosłowacji, Grecji, Portugalii i Brazylii.

Podział rat planu Dawes'a. Układ ogranicza przedewszystkiem wydatki na utrzymanie organizmów, przewidzianych przez plan Dawes'a (3,7 milj. mk. zł. rocznie), Komisji Odszkodowań, (5,5 w pierwszym roku, potem tylko 3,8 milj. mk. zł.), Komisji Terytorjów Reńskich (10 milj.) i Wojskowej Komisji Kontrolującej (8 milj.). Co czyni razem 27,2 miljony mk. zł., jakie zostaną stracone z miliarda, jaki Niemcy wypłacają na podstawie planu Dawes'a w pierwszym roku wykonania 1924/5 (od 1 września do 31 sierpnia).

Koszta okupacji Nadrenii układ ogranicza ogółem do sumy 160 milionów rocznie, z czego na Francję przypada 110, na Belgię 25 i na W. Brytanię 25 milionów. Suma podlegająca straceniu sięga już 187,2 milj., nie licząc świadczeń w naturze na rzecz okupantów, które na kredyt Niemiec się zapisują.

Koszta okupacji Stanów Zjednoczonych wynoszą, jak wiadomo, 1,020 milionów mk. zł. Otóż poczynając od drugiej raty planu Dawes'a, Stany otrzymywać będą z tego tytułu 55 milionów rocznie. Suma podlegająca straceniu, zanim przystąpi się do podziału raty według procentów w Spa ustalonych, przekracza już 242 miliony. Do tego dodać jeszcze trzeba kilkadziesiąt milionów idących na procenty i amortyzację pożyczki 800-miljonowej, udzielonej Niemcom kilka miesięcy temu. Z sum pozostałych strąca się jeszcze 5 prc. na pokrycie wojennego długu belgijskiego, zaciągniętego we Francji i w Anglii, oraz 1 prc. na zapłacenie restytucji w naturze.

Reszta dopiero — po ostatecznym splaceniu Belgii jej priorytetu — dzieli się pomiędzy sojuszników według procentów, ustalonych w Spa. Priorytet belgijski, wynoszący ogółem 2 miliardy mk. zł., splacony został w chwili okupacji Ruhr'y w 3/4. Dziś, po zlikwidowaniu

eksploatacji Ruhr'y (o czem niżej), Belgia ma jeszcze otrzymać około 70 milionów mk. zł. Suma ta może ulec pewnej zmianie, albowiem wszystkie rachunki Ruhr'y poddane będą ekspertyzie.

Dopóki jej priorytet nie wygaśnie, Belgia zachowa prawo do 8 prc. odszkodowań niemieckich, przyznanych jej w Spa. Ale zaraz po jego uiszczeniu procent Belgii spada do 4,5 prc.

Co się dzieje z 3,5 prc. wyzwolonymi?

Stany Zjednoczone, jak wiadomo oprócz pretensji z tytułu kosztów okupacji, żądają także zwrotu 1,400 milionów mk. zł. tytułem odszkodowania za straty prywatne. Wobec tego sojusznicy przyznali im prawo do 2,25 prc. odszkodowań niemieckich. Dopóki priorytet belgijski nie wygaśnie, wszyscy sojusznicy, proporcjonalnie do swych udziałów, ustąpią nieco na rzecz Stanów. Zaraz po uiszczeniu priorytetu — każde państwo odzyskuje swój procent w Spa przewidziany, za wyjątkiem Belgii. Procent amerykański strąca się z 3,5 prc., z jakich rezygnuje Belgia. Pozostaje jeszcze 1,25 prc., który podzieli pomiędzy siebie Francja i W. Brytania w stosunku 52:22, t. zn. do ich w odszkodowaniach niemieckich udziałów.

Likwidacja eksploatacji Ruhr'y. Kiedy konferencja paryska się zbierała, napisaliśmy, że dochód brutto z eksploatacji Ruhr'y wynosi 1,184 miliony mk. zł. Było to obliczenie widocznie niedość ścisłe, bo eksperci francusko-belgijscy przedłożyli konferencji cyfry mniejsze. Od 11 stycznia 1923 r. do 31 sierpnia 1924 roku eksploatacja zastawów Nadrenii i Ruhr'y dała — według ekspertów — ogółem 982 miliony mk. zł., w czym 492 w naturze i 490 w gotówce.

Dostawy w naturze podzielone zostały pomiędzy Francję (318 milj.), Belgię (114) i Włochy (60).

Co do zysków w gotówce, Francja i Belgia domagały się stracenia z nich swych kosztów okupacji wojskowej i eksploatacji (razem 184 milj.), a pozostałe 306 milionów wypłacić Belgii na pokrycie jej priorytetu. Wobec tego, że w naturze Belgia zyskała z Ruhr'y 114 milj., przeto dla zupełnego wygaśnięcia priorytetu brakowałoby tylko 50 milionów.

Anglicy absolutnie się nie zgadzali na to, aby koszta okupacji wojskowej Ruhr'y pokryte były z dochodów gotówkowych. Koszta te wyniosły dla Francji 95 milj., a dla Belgii 19. Po sprawdzeniu wszystkich rachunków Ruhr'y przez Komisję Odszkodowań, koszta okupacji wojskowej — po odjęciu od nich normalnego utrzymania wojsk wewnątrz Francji czy Belgii — pokryte zostaną z dochodów, jakie okupacja dała w naturze.

Tylko wydatki cywilne (M. I. C. U. M., kordon celny itp.), które wyniosły dla Francji 50 a dla Belgii 20 milionów mk. zł., pokryte będą z gotówkowych dochodów okupacji.

Poza tem Francja zachowa sobie 40 milionów, uzyskanych ze sprzedaży koksu ruhrskiego Luksemburgowi.

Wreszcie Stany Zjednoczone otrzymają z tych dochodów 62 miliony mk. zł., które Belgia złożyła w amerykańskim „Federal Reserve Board“ (pod tym warunkiem tylko zgodzili się Amerykanie na rozłożenie spłaty ich należności z tytułu kosztów okupacji i odszkodowań na szereg lat).

Otóż: 50+20+40+62 wynosi 172 miliony mk. zł., jakie stracić trzeba z dochodów gotówkowych z okupacji Ruhr'y, które wyniosły ogółem 490 milj. Re-

szta przypadnie Belgii, której priorytet, wynoszący w chwili okupacji Ruhr'y jeszcze 500 milj. mk. zł., pokryty został w międzyczasie 114 milionami w naturze, pochodzącymi z okupacji Ruhr'y.

I na okupacji więc, i na konferencji paryskiej Belgia wygrała nawięcej.

Materiałnie zyskała stosunkowo najmniej Francja, która wzięła na siebie całe odium okupacji, a jej zysk w gotówce wyniósł z operacji tylko 90 milionów.

Włochy, mające prawo tylko do 10 prc. odszkodowań niemieckich, otrzymały ogółem o 400 milionów mk. zł. więcej, niż im przypadało; p. de Stefani dobrze manewrował, bo niczego nie będzie zwracał, a tylko przez 10 lat następnych raty Włoch zostaną odpowiednio zmniejszone.

Opozycja francuska wyzyskuje te wyniki przeciwko polityce p. Herriot'a. Natomiast prasa rządowa odpowiada, że dyplomacja francuska zsolidaryzowała Stany Zjednoczone z wykonaniem planu Dawes'a, a to jest zysk polityczny więcej wart, niż kilkaset milionów mk. zł.

Kazimierz Smogorzewski.

Reorganizacja „Sokoła“.

Rada Sokołów dzielniczy Małopolskiej odbyła się dnia 18 stycznia w salach Sokoła Macierzy we Lwowie. Z górą 100 delegatów reprezentowało wszystkie okręgi naszej dzielnicy, co jest już dość znamienym faktem, iż żaden z okręgów nie był nieobecny. Delegaci również dobrani lepiej niż zwykle, stąd większa porcja obrad, których tematem były obok sprawozdań z działalności rocznej — zasadnicze rysy reorganizacji Towarzystw Sokolich. Stwierdził referent dr. Borowiec i przybyli delegaci, że organizacja Sokoła jest po wojnie zwłaszcza dość luźna, nie przedstawia zatem takiej spójności, jaka być powinna wśród najstarszej, bo 60 lat istniejącej instytucji. Projekt reorganizacji, którego zarysy przyjęto jednomyślnie streszcza się w wniosku brzmiącym następująco:

Zjazd delegatów we Lwowie dnia 18 stycznia 1925 uchwala i przekazuje do przeprowadzenia:

a) Zarząd dzielnicy wyda regulamin, zawierający przepisy co do ścisłej organizacji oddziałów gniazd sokolich.

b) Zarząd dzielnicy nałoży na członków wyraźne obowiązki, od spełnienia których zależna jest ich przynależność do Sokoła.

c) Zarząd dzielnicy wprowadzi do programów wychowania cielesnego, sprawy przysposobienia wojskowego oraz wyda rozkazy co do formy, w jakiej to ma być wykonane.

Znaczenie tych uchwał jest ogromne. Sprowadzają one bowiem renesans życia sokolego w wolnej Polsce, a jednomyślność niezmiernie poważnych delegatów świadczy o zrozumieniu przebudowy tej organizacji w szerokich ramach sokolich. Krok ten jest ważny dla wszystkich Tow. kulturalno - oświatowych, potrzebujących przebudowy. — Sokół jako najzdrowsza ze wszystkich organizacji, daje już temu początek, gdzie nie forma lecz treść wewnętrzna ma stanowić istotę.

Obok tej sprawy była przedmiotem namiętnej dyskusji możliwość wynajęcia sal sokolich obcym narodowościom, co olbrzymią większością zostało potępione i wprowadza nieskazitelną narodową gniazd sokolich przez zakaz wynajmu sal obcym.

Obrady trwały od godz. 9 rano do 5 popołudniu i będą w kronikach sokolich zapisane jako świt nowego życia.

W.

NADESLANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada.)

Podziękowanie.

Jaśnie Wielmożny m. Państwu Józefowi kolatorom kościoła w Chocimierzku za okazaną mi wydatną pomoc w czasie mojej administracji tamże — za szczere, żywe i serdeczne ich serce składam publiczne podziękowanie.

Ks. Stanisław Perenc, Bohorodyczyn.

Niemowlę w Ameryce.

System wychowania niemowląt powszechnie przyjęty w Ameryce — czytamy w „Kurjerze Polskim” — przypomina nieco wychowanie chłopięce w połączeniu z wyrafinowaną higieną. Wyrażenie „chłopskie” może się wydać dziwne — a jednak nigdzie nie widziałam tego pozornego braku serca w stosunku do niemowlęcia. Matka-chłopka zamyka swe maleństwo w izbie samotnie bo musi iść do pracy, amerykańka robi to samo, gdy idzie... do kina; służby nie ma, a więc byłaby niewolnicą swego macierzyństwa na długie lata.

Radzą sobie na to tak: każde niemowlę wykupane, doczyszczane w każdym szczególe, ubiera się w wełny (powłoków, poduszek nie zna na szczęście Ameryka). Dziecko kilkudniowe ma już pończoszki i welniane trzewiki, otulone jaknajcieplej, nakarmione, stawia się w wózek na werandzie i przez 4 godziny matka o niem nie wie. Nieraz niemowlęta krzyczą tak nieustannie i tak żałośnie, że nie mogło tego wytrzymać moje europejskie serce: amerykańki śmiały się ze mnie. Bo krzyk jest potrzebny dla zdrowia niemowlęcia a w każdym razie zupełnie nieszkodliwy. Powtarzano mi to niezmiennie.

Werandują maleństwo przy każdej pogodzie, na mrozie i wobec deszczu, (werandy zawsze zakryte). Trzeba już specjalnie burzy wietrznej, żeby amerykańka wciągnęła wózek do mieszkania. Znałam dziewczynkę 2 i pół letnią, która ani jednej nocy nie przespała w pokoju. Ameryka jest jedynym krajem, gdzie dokładnie zrozumiano znaczenie powietrza, każde prawie mieszkanie ma urządzoną „sleeping-porch” czyli powietrzną sypialnię, dużą werandę z dachem, otoczoną siatką drucianą, która chroni w łecie od owadów. Tam sypiają wszyscy w łecie, a nieraz, szczególnie dzieci, i w zimie. Poza tym całe dnie werandują niemowlęta stale.

I wyrastają te dzieci na zdrowych, zahartowanych ludzi. Z prawdziwym współczuciem patrzę nieraz na nasze biedne maleństwa, okutane w pierzyny, tkwiące w dusznych, szczerbie zaśnieżonych pokojach. To też nie widzi się u nas tylu rumianych, jędrnych twarzączek dziecięcych, co w Ameryce. Są tam stale urządzone konkursy na piękność dziecięcą, polegająca na zdrowym wyglądzie i dobrej budowie ciała. Szkoda, że matka Polski nie mogła zobaczyć tych setek fotografii, podawanych w pismach ilustrowanych, kiedy to oczy radują się tą masą wspaniałe „wychodowanych” dzieciaków.

Od najmniejszych lat w dzieckach wyrabia się samodzielność. I znów nieraz, z oburzeniem i odrobiną zazdrości, patrzam na flegmę amerykańki, wobec przewracającego się i boleśnie uderzonego jej dziecka. Amerykanki mają zwyczaj zabierać swoje niemowlęta, gdy idą na wizytę. Nie chcą krepować się goździna, a nie mając służby w domu, otula się niemowlę w szal i czy to w tramwaju czy aucie zawozi do swoich znajomych; dziecko leży sobie w obcej sypialni, wrzeszczy bardziej lub mniej, a dorośli bawią się swobodnie; w przepisanych momentach matka spełnia swoje obowiązki, w przywiezionej ze sobą walizce ma zawsze zapas buteleczek, pudrów i pieluszek.

Za to pod względem czystości w utrzymaniu dziecka nie może dorównać amerykańce żadna matka. Ochrona dziecka i opieka rozłożona nad niem jest nieraz wzruszająca. Przed szkołami stoją policjanci, którzy przeprowadzają dzieci przez ulicę. Wobec wózeczka dzieci ciny wstrzymuje policjant ruch uliczny i pozwala przejechać, nie spiesząc się, robi to zresztą i wobec kobiety o widocznym stanie, co jest bardzo rycerskie, bardzo wzruszające, ale trochę... krepujące. Gdy dziecko dorasta, jest to znów jeden kolega i towarzysz w domu więcej, lecz mam wrażenie, że i żona i mąż i dzieci to zupełnie samodzielne, odrębne swe życie mające jednostki w tej małej społeczności rodzinnej.

POPIERAJMY CELF TOWARZYSTWA SZKOŁY LUDOWEJ.

KARAWANA

Perła filmów egzotycznych. Rzecz dzieje się nad wodami macierzy rzek ameryk. Mississippi. 571

W jakim języku urzędować mają w Małopolsce grecko-katolickie władze kościelne.

W Nr. 2 „Dila” z 2 stycznia 1926 pojawił się tendencyjny artykuł Dra Stefana Barana pt. „Pro mowę urzędowania i perepyski hr. kat. cerkwi”, który to artykuł wymaga sprostowania.

Twierdzi w nim Dr. Baran, że naczelne władze gr. kat. cerkwi uważają wbrew opinii polskich władz administracyjnych sprawę prowadzenia metryk za swą sprawę wewnętrzną i że wobec tego one tylko są uprawnione do określenia, w jakim języku mają być metryki prowadzone.

Na uzasadnienie tego stanowiska powołuje się Dr. Baran na art. 1 ustawy z 31 lipca 1924 Nr. 73 poz. 724 Dz. U. Rz. P. o języku państwowym i języku urzędowania rządowych i samorządowych władz administracyjnych, w myśl którego tylko rządowe i samorządowe władze i urzędy administracyjne mają obowiązek urzędować w służbie wewnętrznej i zewnętrznej w języku polskim (z wyjątkami w ustawie wyliczonymi). Gr. kat. urzędy parafialne, konsystorz, ordynariaty, przełożęństwa monastyrów nie są według opinii Dra Barana ani władzami rządowymi ani autonomicznymi lecz są wyłącznie instytucjami kościelnymi, dlatego do nich nie odnosi się przepis wspomnianego art. 1 wobec czego w wewnętrznym urzędowaniu mają prawo, jak dotychczas, posługiwać się językiem „ukraińskim”.

O ile zaś chodzi o zewnętrzne urzędowanie i korespondencję, to Dr. Baran stawia władze kościelne gr. kat. cerkwi na równi z obywatelami polskimi narodowości ruskiej (rusińskiej), wymienionymi w art. 2 wspomnianej ustawy językowej, którzy na terenie wschodnio-małopolskich województw oraz województwa wołyńskiego i poleskiego mają prawo wnoszenia podań i składania ustnych oświadczeń w języku macierzystym, przyczem powołuje się na § 2 rozporządzenia Rady Ministrów z 24 września 1924 Nr. 85 poz. 820 Dz. U. Rz. P., według którego przyznane w art. 2 ustawy językowej prawa przysługują nie tylko osobom fizycznym, ale tak że i osobom prawnym. W konsekwencji po myśli art. 3 ustawy językowej i § 3 rozporządzenia wykonawczego władze rządowe i samorządowe mają według twierdzenia Dra Barana na pisma władz kościelnych gr. kat. odpowiadać w 2 językach, a to polskim i ruskim.

Dr. Baran nie zapoznaje tego, że urzędy parafialne, ordynariaty itp. nie są osobami prawnymi, twierdzi jednak, że wprawdzie „polscy kresowi majstro wie” z umysłu w ustawie językowej o tych instytucjach nie wspomnieli, że jednak absolutnie nie są to rządowe ani samorządowe władze administracyjne i że muszą być postawione na równi z osobami prawnymi.

W końcu powołując się na § 68 austriackiej ustawy karnej, w myśl którego, zdaniem Dra Barana, nawet „oprawca łowiący psy na ulicach” jest urzędnikiem względnie „reprezentantem zwierzęcości, podczas gdy ochowoni tego charakteru nie mają, — tem bardziej dochodzi do przekonania, że gr. kat. proboszczowie, dziekanowie, biskupi itp. nie tylko mają prawo posługiwać się w korespondencji językiem „ukraińskim”, ale nawet mają prawo domagać się odpowiedzi w 2 językach od władz rządowych, samorządowych, sądów i prokuratur.

Kończy swój artykuł Dr. Baran apelem pod adresem władz kościelnych, aby urzędownie zaaprobowały to jego stanowisko i wezwały podległe duchowieństwo do bezwzględnej przestrzegania tych zasad.

Znany tedy zbyt dobrze w historii przeżyć Lwowa Dr. Stefan Baran, wypróbowanym za czasów austriackich zwyczajem wzywa do nowej „borby”

językowej, a na uzasadnienie potrzeby tej walki używa argumentów demagogicznych i posługuje się wywodami tendencyjnymi, które nie przynoszą wcale zaszczytu jego wiedzy prawnej.

Bo zapomnieli i chciał zapomnieć Dr. Baran, że właśnie na obszarze byłego zaboru austriackiego katolicy duszpasterze są niewątpliwie w pierwszym rzędzie reprezentantami organizacji autonomicznego kościoła katolickiego, lecz że niejednokrotnie na mocy bezpośredniego lub pośredniego zlecenia władzy spełniać są obowiązki czynności rządowe (§ 101 austr. ustawy karnej).

W tym właśnie charakterze stają się oni funkcjonariuszami władzy rządowej, urzędnikami, i wtedy doznają wszelkich ochron ustaw przewidzianych, nawet i tych z § 68 austr. ustawy karnej które im odmawia Dr. Baran. (Orzeczenie b. austr. Najwyższego Trybunału z 23/1 1896 L. 13917 Nr. zbioru 1935 z 10/VI 1896 L. 5662 Nr. zbioru 1933).

Do takich na przykład zleceń im funkcji rządowych należy prowadzenie metryk, które jest sprawą publicznej administracji, a zostało ono katolickim duszpasterzom powierzono cesarskim patentem z 20 lutego 1784 r. Prowadzący metryki muszą w tej materii przestrzegać wskazówek przez rząd im udzielonych, nadzor nad prowadzeniem metryk łącznie ze sprawą udzielania wyciągów na podstawie dat wpisanych do wykazów stanu należy po myśli § 8 powołanego patentu do kompetencji władz politycznych. W funkcji prowadzenia metryk jest tedy katolicki duszpasterz państwowym funkcjonariuszem podlegającym władzom administracyjnym i obowiązany do stuchania wskazówek tych władz.

Są to motywy niemal dosłownie powtórzone z orzeczeń b. austriackiego Trybunału stanu z 16/I 1901 L. 483 i 484 ex 1900 Nr. zbioru Hye-Hugelmann 1044 i 1045, przyczem zauważyć należy, że te orzeczenia zapadły właśnie wskutek skarg i zażaleń ruskich (gr. kat. proboszcz z Niemirowa).

W następstwie agitacji ruskiej już za czasów austriackich gr. kat. parochowie chcieli przeformować stanowisko Dra Barana, lecz powyższe judykaty austr. Trybunału stanu założyły kłam ich nieracjonalnym poglądom.

W r 1899 do Praes. 2998 L. 199 Prezydium Wyższego Sądu kraj. we Lwowie w okólniku swym do podległych sądów zajęło również analogiczne stanowisko.

A jeżeli za czasów austriackich przy nieskodyfikowanych należycie przepisach językowych tak sprawa się przedstawiała, to ileż mniej wątpliwą jest ona obecnie, kiedy przepisy te są zupełnie jasne.

1. W kwestii wewnętrznego urzędowania władz kościelnych wyróżnić na leży sferę wyłącznie kościelną od sfery, w której te władze spełniają także zleczone im przez państwo funkcje, funkcje rządowe.

W sferze wyłącznie kościelnej, kwestię wewnętrznego urzędowania i języka tego urzędowania rozwiąże zapewne konkordat ze Stolicą Apostolską, który ma niebawem dojść do skutku. Natomiast w tej drugiej sferze reprezentanci kościoła katolickiego jako podlegli władzom rządowym funkcjonariusze państwowi obowiązani są po myśli art. 1 ustawy z 31/7 1924 Nr. 73 poz. 1924 Dz. U. Rz. P. urzędować w wewnętrznym urzędowaniu w języku państwowym, a więc polskim. Wskutek tego np. metryki nie tylko przez gr. kat., ale także przez rzymsko-kat. urzędy parafialne powinny być prowadzone wyłącznie w języku polskim, przyczem zauważyć należy, że w Poznańszczynie i w Królestwie już samorządnie, podobno jeszcze przed wejściem w życie ustaw językowych, wpro-

wadzano język polski w prowadzeniu metryk.

2) O ile dalej chodzi o sprawę wewnętrzną urzędowania i korespondencji, to władze kościelne jako nie zaliczone do wyjątków wymienionych w art. 2 ustawy z 31/7 1924 r. Nr. 73 poz. 724 i w art. 2 ustawy z 31/7 1924 Nr. 78 poz. 757 Dz. U. Rz. P. obowiązane są posługiwać się tylko językiem polskim, ileż po myśli tych przepisów tylko osoby fizyczne a po myśli § 2 rozporządzenia wykonawczego z 24/9 1924 Nr. 85 poz. 820 Dz. U. Rz. P. tylko osoby prawne mają w pewnych wypadkach prawo używania języka macierzystego i to w charakterze siron, świadków.

Władze kościelne, reprezentanci organizacji kościoła katolickiego w tym swoim charakterze reprezentantów tej społeczności kościelnej żadnych uprawnień językowych w stosunku do władz i urzędów administracyjnych rządowych i samorządowych, sądów i prokuratur według brzmienia ustaw językowych nie posiadają i w następstwie w swym zewnętrznym urzędowaniu i korespondencji z tymi władzami posługiwać się muszą bezwzględnie tylko językiem państwowym, który zasadniczo obowiązany i został wprowadzony poza wyjątki tylko wyliczonymi w ustawie wyjątkami.

Oczywiście i odpowiedzi władz rządowych i samorządowych sądów i prokuratur następują tylko wyłącznie w języku polskim.

Kwestja zaś języka wewnętrznego urzędowania i korespondencji wewnątrz samej tylko organizacji kościoła katolickiego między poszczególnymi władzami tego kościoła musi być pozostawiona do określenia konkordatowi ze Stolicą Apostolską.

Nie wątpimy, że nasze władze ściśle i bezwzględnie te właśnie zasady wysnuły z obowiązujących ustaw językowych jaknajrychlej wprowadzą w życie

Dr. Jan Pieracki.

Z SALI KONCERTOWEJ.

Vasa Prihoda.

Koncert skrzypka Vasy Prihody cieszył się nadzwyczajnym sukcesem. Sala ściśle wypełniona, szmer zachwytu, frenetyczne oklaski — oto zewnętrzne oznaki zainteresowania, jakie potrafił obudzić czeski wirtuoz swym pierwszym występem na lwowskiej estradzie. Trzeba zaś obiektywnie przyznać, że zainteresowanie to było zupełnie uzasadnione, bezpośredni zaś entuzjazm opierał się na istotnych wartościach gry znakomitego skrzypka.

Znakomitym jest Vasa Prihoda bezwzględnie. Jego technika oświeca słuchacza bogactwem szczegółów. Flażolety, pizzicata, bajeczne, podwójne tryle, nie zrównane oktawy składają się na całość fenomenalną. Nie posiada w tym ton duży, silny i nieskażony czysty. Do dalszych zalet zaliczamy młodzieńczy temperament, chwilami jednak orazujący pewną tendencję do przetraskawiania. Z tego też powodu, to co było zaletą w wykonaniu dzieł Paganiniego, niekoniecznie odpowiadało stylowi klasycznym. Koncert Mozarta i sonatę Tartinię zagrał wprawdzie Vasa Prihoda bardzo dobrze i szczerze, ale przecież można mu zarzucić pewne znaczenia stylu. Nie zgodzilibyśmy się również z interpretacją Ave Maria Schuberta. Te uchybienia stylistyczne znikną bez wątpienia w przyszłości (zważywszy młody wiek koncertanta) i nie będą najmniejszą zaporą do bezwzględnego podziwiania wielkiego i słynnego (już dziś) wirtuozu.

Punktem kulminacyjnym programu był Koncert Paganiniego, odegrany tak wspaniale, że wszelkie słowa pochwały nie potrafiłyby odpowiedzieć godnie wartości tej interpretacji. Doskonałe wypadły Warjacje Tartini-Kreisera i „Allegretto” Paganiniego, „Valse joyeuse” Provenzana, kompozycja melodyjna, lecz płytka nie odpowiadała linii programu.

Part fortepianowy spoczywał w rękach p. Charles Cerné, pierwszorzędnego pianisty. Jego technika, ton, umiejętność wydobywania efektów orkiestralnych zasłużyły na pełne uznanie

Adam Mitscha.

List z Drohobycza.

Drohobycz, 13 stycznia.

Ze sceny. Koło dramatyczne Stow. „Gwiazda” wystawiło w dniu 4 bm. na scenie Sokoła farzę Henryka Zbierzchowskiego pt. „Kłopoty pana Ziotopolskiego”. Całość przedstawienia dzięki umiejętnej reżyserji p. Umańskiego i poprawnej grze ogółu amatorów wypadła wcale sprawnie, wywołując zasłużone brawa i oklaski ze strony publiczności, zebranej niezbyt licznie mimo niskich cen wstępu i przeznaczenia czystego do chodu z przedstawienia na cele dobroczynne.

Wspaniała manifestacja mieszczaństwa miała miejsce w dniu 6 bm. w „Gwieździe” z okazji urządnego w tym dniu przez wyzn. Stow. dorocznego opłatka. Udział członków w tej uroczystości był wyjątkowo liczny. Zaszczycili ją delegacje wszystkich tuł. polskich towarzystw, z przedstawicielami duchowieństwa, władz państw. cywilnych i wojskowych, oraz reprezentantami Samorządu na czele. Po słowie wstępu p. Piotrowskiego długi szereg przepięknych przemówień rozpoczął po wszechną czcią i uznaniem otoczony wódz tuł. mieszczaństwa prezes „Gwiazdy” Dr. Piechowicz, rozwijając w swym przemówieniu obszernie obraz prac i zadań stojących przed mieszczaństwem polskim. Następnie zabrał głos starosta p. Porembalski i nawiązując do słów przedmowcy podniósł dominujące znaczenie mieszczaństwa zreszonych w „Gwieździe” w życiu naszego miasta i stwierdziwszy, iż oni reprezentują olbrzymią większość tuł. opinii polskiej podniósł p. starosta, iż ten właśnie żywioł musi dojść do decydującego głosu w mieście. Długo niemilkące oklaski na grodziły tę ważną i aktualną enuncjację przedstawiciela władzy państwowej. Przeplatane wieńcem staropolskich kołęd popłynęły dalsze przemówienia delegatów. Tu na pierwszy plan wybiły się mowy majora Kwapińskiego, prob. Zamorskiego, p. Łopińskiego i radcy Langera.

Przemówieniem prezesa Dra Piechowicza i staropolskim „Kochamy się” wniesionem przez ks. Piotrowskiego, zakończono część oficjalną tej nad wyraz podniosłej manifestacji uczuć naszego mieszczaństwa.

Bojówki hajdamackie działają. W d. 28 ub. mies. w sali tuł. kina „Sztuka” tow. „Proświty” urządziło „uroczystą akademię”, której przebieg w istocie nie był tak uroczystym, jak zapowiadali aranżerowie. Zgrupowana na sali w sile kilkunastu młodzieńców, przeważnie uczniów tuł. przyw. ruskiego gimnazjum bojówka, zauważywszy, iż w akademii tej bierze udział kilku Rusinów, studentów polskich szkół akademickich poczęła przeciw nim demonstrować, łżąc ich różnymi ukraińskimi epitetami. Po skończonym programie, gdy publiczność zaczęła opuszczać, bojówkarze gimnazjalni zamknawszy uprzednio wszelkie wyjścia w wprost nieludzki sposób palkami zmasakrowali kilku akademików rodaków, którzy miast konspirować na tajnym hajdamackim uniwersytecie w bardziej realny sposób pragną służyć kulturze i rozwojowi własnego narodu. Cała ta masakra odbyła się pod okiem obecnej na „akademii” dyrektorki i pedagogów tuł. ruskiego gimnazjum, przyglądających się z widocznym zadowoleniem herojskim czynom i kozackiej brawurze swoich wychowanków. Musimy zauważyć, że występ tej bojówki spotkał się z potępieniem ze strony poważniej myślącego odłamu tuł. społeczeństwa ruskiego, nie mogącego tolerować zbrodni, gwałtu i wyniszczenia, dokonanych publicznie przez bojówkarzy na własnych rodakach, niemających ochoty iść na lep bezkrytycznych hasel bolszewickich. — Młodzieńców aresztowano i oddano sądowi. Odpowiadać będą z wolnej stopy.

Alfa.

Najlepsza komedia obecnego sezonu

Dama od Maksyma

z Piną Menichelli i Levesque (sobowtór Biskota)

Już wkrótce w Kinie „LEW”.

Z LISTÓW DO REDAKCJI.

I. Zjazd inżynierów i absolwentów oddziału naftowego Politechniki lwowskiej.

Pod tym tytułem prof. Rom. W. opisał w „Słowie Polskim” z dnia 8 bm. swe wrażenia ze zjazdu. Notatka ta napisana z najlepszą myślą i wiarą w chęć pracy młodego pokolenia inżynierów naftowych — nie przedstawiała jednak prawdziwego stanu. Po przeczytaniu tej notatki odnieść można wrażenie, że ci młodzi inżynierowie widzą tylko siebie, jako jedynych fachowców, a starzy praktycy — którzy byli i będą jedną z najważniejszych podstaw przemysłu naftowego, nadają się tylko na pensję.

Wszyscy, którzy choć najmniejszą styczność mieli z przemysłem naftowym wiedzą o tym całym szeregu ludzi stojących na czele, właśnie dzięki swej fachowości wyrobionej praktyką. Mało który z przemysłowców wymaga tak dużej i szczegółowej praktyki, jak przy myślnaftowej. Są umiejętności, do których dojść można własną pracą, ale o wiele łatwiej i prędzej się je osiągnie przy pomocy tych, którzy już znają jej tajniki. — Młody inżynier, który chce coś umieć, musi swe teoretyczne wykształcenie uzupełnić — jeżeli to uzupełnienie jego umiejętności ma iść szybko,

to pomoc jest konieczną i tę pomoc dostanie tylko od praktyków i od nich tylko zależy — bo oni mogą mu to w najdalszych granicach ułatwić, oni mogą wręcz uniemożliwić. — Dlatego niewystarczy tylko chęć i zapal do pracy oraz wiadomości zdobyte na Politechnice.

Wszędzie spotykamy anegdotki opowiadane, mniej lub więcej odpowiadające prawdzie, jest ich wiele i o inżynierach — ale na tej podstawie ludzi sądzić się nie powinno!

W przemyśle naftowym mamy dziś silny rozdział między praktykami a inżynierami i notatka prof. Rom. W. do złagodzenia tego rozdziału się nie przyczyniła. W powody tego rozdziału szczegółowo nie wchodzimy, bo nie chcemy go podkreślać. — Zaznaczymy jedno — tam gdzie jest rozdział, współpracy być nie może — tam na przód nie pójdziemy — a to może przynieść tylko szkodę przemysłowi naftowemu.

Bitków, 13 stycznia 1925.

Inż. Klimkiewicz Wł.
Inż. Kazimierz Zuber.

Wiadomości bieżące.

Lwów, 20. stycznia 1925.

TEATR WIELKI.

Sroda o godz. 6 wieczór „Kopciuszek”. Czwartek „Pan Dyrektor” farsa w 3 akt. Bissona (jubileusz 30-letniej pracy reżysera Okonickiego).

Piątek „Pan Dyrektor”. Sobota o godz. 3.30 „Kopciuszek” (przedstawienie dla młodzieży szkolnej). — O g. 7.30 „Niziny” (gość. występ. L. Zamorskiej).

TEATR MAŁY.

Sroda „Świt, dzień i noc” (z pp. Debićką i Orzechowskim, reż. Orzechowski). Czwartek „Świt, dzień i noc” (z pp. Łozińską i Hierowskim, reż. Żytek).

Piątek „Świt, dzień i noc” (z pp. Łozińską i Hierowskim, reż. Żytek).

Sobota „Świt, dzień i noc” (z pp. Debićką i Orzechowskim, reż. Orzechowski).

TEATR NOWOŚCI.

Sroda „Hrabina Marica”. Czwartek „Hrabina Marica”. Piątek „Szampańskie kobiety” (50 proc. zniżki).

Sobota „Hrabina Marica”.

Towarzystwo Przyjaciół Sztuk Pięknych (Gmach Muzeum Przemysłowego, brama od ul. Dzieduszyckich). Wystawa L. Wysockiego, K. Mackiewicz, Z. Rączkiewicza i M. Wodziekiej, otwarta od godz. 10—3.

Nasza primadonna Franciszka Piatówna po odniesionym sukcesie w Warszawie, gdzie występowała gościnie w Lohengrinie i Aïdzie, da się jeszcze słyszeć we Lwowie kilka razy, poczem wyleżdża za granicę, gdzie została zaproszona na szereg występów do Wiednia, Mediolanu i Paryża.

— „Kopciuszek”. Pierwsze przedstawienie tego fantastycznego widowiska odbyło się przy doszczętnie wyczerpanej sali a mnóstwo jeszcze osób odeszło od kasy. — Dziś, tj. we środę powtórzenie „Kopciuszka” o godz. 6 popoł.

— Jubileusz Okonickiego. Czwartkowe przedstawienie jubileuszowe rozpocznie się jak zwykle o godz. 7.30. Po pierwszym akcie nastąpi złożenie życzeń młodemu jubilatowi przez Reprezentację miasta. Dyrekcję teatru Z. A. S. P. i kolegów. „Pan Dyrektor” farsa Bissona, która grana będzie tego wieczoru, jest jedną z najlepszych dawniejszych fars francuskich i wystawiana była na wszystkich niemał scenach europejskich. Dyrektor Czarłowski, reżyserujący tę sztukę, codziennie jeszcze odbywa próby z całym zespołem, wśród

którego główne role grają pp. Billńska-Czarnowska, Hańska, Okonicki, Dębowski i Rygiel. Farsę tę będzie musiał napewno Teatr nasz wielokrotnie powtarzać, gdyż obecnie w okresie karnawałowym każdy pragnie się zabawić i uśmieć. Okonicki w głównej roli męskiej, która grał już dawniej, będzie zbierał tego wieczoru podwójne oklaski: za swą grę i jako jubilat. Widownia z pewnością wypełniona będzie po brzegi.

— Wieczór karnawałowy tapicerów-dekoratorów. Korporacja tapicerów-dekoratorów urządziła w sobotę 24 bm., w artystycznie i wspaniale dekorowanych salach Stow. „Gwiazda” (ul. Franciszkańska 7) wielki wieczór karnawałowy, przy udziale znakomitej orkiestry amatorów Stow. „Gwiazda”, pod batutą kapelmistrza K. Abratowskiego. Dochód przeznaczony na fundusz wdów i sierot. Bilet wstępu 4 zł., akademicki 3 zł. Zaproszenia wydają firmy: L. Matwijowski, Chorażczyzna 29, T. Kyśiak, Kościuszki 20 i M. Francos, Legionów 17.

— Niżsi pracownicy państwowi urządzają na dochód własnego domu tradycyjną zabawę „Opłatek” w sali Tow. Skała przy ul. Mickiewicza 28, dnia 24 stycznia 1925. Po opłatku zabawa z tańcami. Wstęp na salę 2.50 zł., dla Panów Akademików 1 zł.

— Zarząd Tow. „Wzajemna Pomoc Medyków” Uniwersytetu Jana Kazimierza, podaje do wiadomości, że doroczne walne zebranie członków Towarzystwa odbędzie się w sobotę dnia 24 stycznia br. o g. 15 w sali wykładowej Zakładu Anatomji Patologicznej przy ul. Piekarskiej 32.

W razie braku statutowo przewidzianego kompletnego następnego zebranie odbędzie się w pół godziny później.

— Najkorzystniejsza lokata. Małopolski Bank Kupiecki, Hetmańska 3, przyjmuje wkłady oszczędnościowe na 14 proc. w stosunku rocznym. Wkłady związane najniższej na trzy miesiące oprocentowuje na wyższych warunkach umownych. Kapitał oszczędnościowy i oszczędności zabezpiecza majątek nieruchomości banku.

— Staraniem Kółka Geografów U. J. K. odbędzie się dnia 23 stycznia o godz. 7. w sali Kopernika nowego gmachu uniwersyteckiego odczyt Dra St. Zuber, „Ilustrowany przezroczami pt. „Baku, stolica nafty”.

— Z życia towarzyskiego. Ślub p. Stefana Rayskiego, członka redakcji „Wieku Nowego” z p. Anną Kopaczówną odbył się 15 bm. w kościele św. Anny, podgłoszany przez ks. prob. Rokickiego.

— Wykłady z historii sztuki. Dziś we środę o godz. 7 wiecz. wykład X prof. dr. Wł. Żyły pt. „Michał Anioł jako rzeźbiarz” urządzony staraniem Akademickiego Koła Historyków Sztuki, w sali im. Kopernika w nowym gmachu Uniwersytetu J. K. przy ul. Marszałkowskiej.

— Lwowskie Tow. Lekarskie. Posiedzenie naukowe Lw. Tow. Lek. odbędzie się w piątek dnia 23 bm. o godz. 6-tej wiecz.

— Staraniem Akad. Sodalicji wygłosi dziś M. Gołab o godz. 6 w. przy ul. Rutowskiego 10, II. p. odczyt o nowszych prądach politycznych społecznych i ekonomicznych. — Wstęp wolny.

— Wykład. Staraniem Zarządu Okręgowego Towarzystwa Wiedzy Wojskowej we Lwowie odbędzie się w dużej sali Ogniska Oficerskiego przy ul. Fredry 1 we czwartek dnia 22 stycznia br. o godz. 17.30 wykład kapitana Urzędowskiego na temat: „Świadczenia wojskowe a ustawy polskie”.

— Staraniem Kółka Geografów U. J. K. odbędzie się dnia 23 stycznia 1925 w sali Kopernika nowego gmachu uniwersyteckiego odczyt Dra St. Zuber, „Ilustrowany przezroczami pt. „Baku, stolica nafty”. Wstęp 1 zł., dla uczącej się młodzieży 50 gr.

— Polskie Towarzystwo Politechniczne ul. Zimorowicza 9. We środę dnia 21 stycznia br. o godz. 6.15 wiecz. odbędzie się zebranie tygodniowe, na którym wygłosi prof. dr. Maksymilian Huber komunikat: „O żaglowcu Flettnera” a inż. Stanisław Hubicki odczyt: „Spław i kłauzy na Czeremoszu” (z przezroczami). Goście mile widziani.

— Komitet obchodu Rocznicy Styczniowego Powstania zaprasza Rodaków i wszystkie narodowe Stowarzyszenia na nabożeństwo, które się odbędzie w d. 22 stycznia o godz. 8½ w kościele OO. Bernardynów.

— Polski Związek Zdrojowisk i kąpielisk morskich: zwołuje do Lwowa ogólny zjazd Zdrojowisk, Uzdrowisk i Kąpielisk morskich. Zjazd ten odbędzie się dnia 1 i 2-go lutego br. w gmachu Izby handlowo-przemysłowej (Lwów, ul. Akademicka 17). Początek o godz. 10 przed południem. Program zjazdu obejmuje następujące tematy: 1) znaczenie zdrojownictwa polskiego w gospodarce państwa; 2) kredyty zagraniczne dla zdrojownictwa; 3) zmiana ustawy o zdrojownictwie; 4) sprawa komunikacji w odniesieniu do zdrojownictwa; 5) ustalenie zasad gospodarczych przyszłego sezonu; 6) wytyczne w przyszłości i zasady bytu Związku Zdrojowisk. Związek zastrzega sobie prawo dopuszczenia dalszych referatów, zgłoszonych w należytym czasie. Po zamknięciu zjazdu odbędzie się walne zgromadzenie Związku Zdrojowisk, Uzdrowisk i Kąpielisk Morskich. Za staraniem Zarządu udzieliło Ministerstwo kolei uczestnikom zjazdu 33 proc. zniżki na pełnej cenie biletów w pociągach osobowych i pociesnych tam i z powrotem. Celem zrealizowania tej zniżki należy porozumieć się z Polskim Biurem Podróży „Orbis” we Lwowie, ul. Jagiellońska 20. — Zgłoszenia, ewentualnie zamówienia na pokoje w hotelach uprasza się przysłać pod adresem: Związek Zdrojowisk, Uzdrowisk i Kąpielisk Morskich. Lwów, ul. Jagiellońska 20.

— Polskie Towarzystwo historyczne założone przed laty we Lwowie przez śp. prof. Lisieckiego, uległo w roku ubiegłym zupełnej reorganizacji. Według nowego statutu przystąpiono do organowania odrębnych kół w większych miastach Rzeczypospolitej. Lwowskie Koło Pol. Tow. historycznego ukonstytuowało się na zgromadzeniu w d. 16 bm., wybierając zarząd w składzie następującym: prof. dr. Wł. Abraham (przew.), dyr. dr. Eug. Barwiński (zast. przew.), dr. St. Zajackowski (sekr.), prof. Tad. Urbanicki (skarbnik), prof. dr. Podlach, dr. L. Charewiczowa, dr. M. Gębarowicz, dr. C. Nanke, dr. K. Sochaniewicz, dr. Z. Stroński (czł. zarządu). Do komisji rewizyjnej zostali wybrani: pp. Oktaw Borkowski, J. Biały, Cholewicki, J. Schirmer, J. Nogaj. Po dokonaniu wyborów nastąpił odczyt prof. Abrahama pt. „Rozwój formy ślubu przedkościelnego w Polsce”.

— Sokół IV. we Lwowie urządził 18 stycznia uroczysty wieczór ku uczczeniu powstania styczniowego. Uroczystość zajął wiceprezes Wojciech Smolnicki powitaniem obecnego na sali powstańca artysty malarza p. Benedyktowicza, którego obecni burzą oklasków i powstaniem z miejsc uczcili; następnie określił w pięknych słowach znaczenie powstania styczniowego dla odrodzonej Polski i zakończył apelem do zebranych, by przystąpili do wspólnej pracy nad wybudowaniem własnego sokołego gniazda tak bardzo dla dzielnicy IV potrzebnego. Z kolei odśpiewała p. Gińdzińska kilka pieśni, p. Zofia Kwiatkowska wygłosiła deklamację „List z Sybiru” oraz kilka innych a prof. Pańków odegrał kilka utworów na skrzypkach. Po deklamacji ukazał się na scenie — wprowadzony przez wiceprezesa — p. Benedyktowicz i wy-

DAJ GROSZ NA CELE TOWARZYSTWA SZKOŁY LUDOWEJ.

głosił z prawdziwie młodzieńczą werwą własny wiersz „W górę serca i czoła”, a następnie wiersz Laskowskiego „Stary majur”. Miły ten, pełen nastroju i powagi wieczór, zakończył pastel sceniczny: „Jak liście z drzew stracone”. W antrakcie przygrywała orkiestra amatorska Sokola IV. pod kierownictwem p. L. Skrzyneckiego.

— **Związek urzędników prawników** administracji politycznej obejmującej województwo lwowskie, stanisławowskie i tarnopolskie na odbytem dnia 18 bm. we Lwowie nadzwyczajnym walnem zgromadzeniu zamianowało pana Stanisława Zimnego byłego wojewodę lwowskiego w uznaniu jego zasług położonych w czasie długoletniej służby członkiem honorowym Związku.

— **Apel do Magistratu.** Mieszkańcy ulic przylegających do ul. Pełczyńskiej zwracają się do Magistratu z prośbą, aby zechciał chociażby skromnie oświecić śnodkową część ulicy Pełczyńskiej, która stanowi najkrótsze połączenie dwóch dzielnic, a w czasie nocnym jest trudna do przebycia.

— **Z życia nauczycielstwa.** W „Ognisku”, lewicowej organizacji nauczycielstwa odbyła się w niedzielę konferencja w sprawie egzaminów kwalifikacyjnych. Referat wygłosiła p. Jaworska, poczem odbyła się obszerna dyskusja. Zebrani uchwalili domagać się od władz wydania ścisłych przepisów co do tego egzaminu. W ostatnim terminie bowiem 60 procent kandydatów padło przy egzaminie, a winą w tem, że nikt nie wie, z czego i w jakim zakresie ma się przygotować, nie wiedzą też dokładnie egzaminatorowie o zakresie wymagań.

W Kole chrześc. stow. naucz. szkół powszechnych odbył się w sobotę wspólny opłatek, sala P. T. Ped. była przepelniona. Udział wzięli także pp. wizytator i inspektorowie lwowscy. Natrój był bardzo podniosły i serdeczny.

— **Pożar w szpitalu żydowskim.** Wczoraj o godz. pół do 11-tej przed południem wybuchł w szpitalu żydowskim przy ul. Rappaporta ogień kominowy, który jednak z powodu wad liwej budowy komina, do którego wpuszczone były belki sufitowe, począł się rozszerzać na sufity pierwszego piętra. Ponieważ sygnalizowano najpierw ogień kominowy, wyjechał tren, jaki zwyczajnie wyjeżdża do tego rodzaju pożarów i dopiero po chwili przybył wielki tren pod komendą zast. nac. Szpaczyńskiego. — Gdy straż pożarna rozpoczęła akcję ratunkową, płonęły dwa sufity w salach, z których chorych usunięto. Powstała wśród chorych i personelu szpitalnego panika, rychło ustąpiła wobec energicznych zarządzeń p. Szpaczyńskiego. Pożar został rychło umiejscowiony. Podczas akcji ratunkowej uległ potłuczeniu kapral Straży pożarnej Matwijków, który spadł z drabiny, zepchnięty przez kawałek dającego sufitu. Szkoda, spowodowana pożarem wynosi około 700 zł.

— **Dlaczego nie tanieje mięso wołowe?** Komisja cennikowa obniżyła ceny za wieprzowinę i wędliny, a natomiast pozostawiła dotychczasowy cennik mięsa wołowego. Cały niemal handel mięsem wołowym znajduje się w rękach kupców żydowskich, którzy z handlu tego uczynili swój monopol i opierają się obecnie jakiegokolwiek niższej cenie mięsa wołowego. Nagromadzili oni w ostatnich miesiącach ogromne masy bydła, trzymane po kilkaset sztuk po oborach folwarcznych tak, że na brak bydła obecnie uskarżać się nie można, przeciwnie stwierdzić należy, że istnieje jego nadmiar. Dlaczego zatem komisja cennikowa nie obniżyła cen mięsa wołowego?

— **Czy istnieje jaki plan w tej robocie?** Przez kilka dni z rzędu można było widzieć starego brukarza, układającego bruk u wylotu ul. Brajerowskiej i u jej przejścia do ul. Kazimierzowskiej. Starowina brukarz biedził się przez kilka dni z rzędu, wybierał kostki kamienia, układał, zasypywał dziury piaskiem i wreszcie wybruko-

KARAWANA

przykuwa do siebie wzrok jakby fantastyczna wizja. 573

wał odcinek, łączący obie ulice. Nie minęło kilkunastu godzin, gdy na nowo założonym bruku stanęli inni robotnicy, bruk w części rozebrali i wykopali wielką jamę. Pocóż tedy było wydatku brukowania, gdy miano do nowej przystąpić roboty. Czy jest jakiś jej plan?

— **Włamanie w „Ognisku” drukarzy.** Wczorajszej nocy nieznani na razie sprawcy dokonali włamania kasowego w „Ognisku” drukarzy przy ul. Piekarskiej 18. Sprawcy rozbili kasę wertheimowską, z której zabrali jedynie 300 zł. i srebrną damską torebkę, stanowiącą własność przewodniczącego Towarzystwa, natomiast nie zdołali rozbić schowków, w których znajdowało się 3.000 zł. w bank notach oraz papiery wartościowe. Lokal, w którym znajduje się kasa, oddzielony jest drzwiami od pokoju mieszkalnego, gdzie nie słyszano jakiegokolwiek łoskotu, towarzyszącego zazwyczaj włamaniom. Włamania dokonał jakiś niefachowiec, był jednak dobrze obznajomiony z miejscowymi stosunkami. Dochodzenia ze strony Ekspozytury policyjno - śledczej w toku.

— **Z kroniki włamań.** Protokoły policyjne podają znów szereg włamań,

dokonanych w dniu wczorajszym. Do mieszkania Samuela Missnera przy ul. Pełtewnej 25, dostał się jakiś sprawca po wylamaniu kłódki u drzwi wejściowych i skradł garderobę wartości 900 zł. — Drugą szajkę włamywaczy „gościła” ubiegłej nocy mleczarnia Arona Sassowera przy ulicy Skarbkowskiej 5, gdzie sprawcy rozbili drzwi od strony podwórza i zabrali znaczną ilość maki, cukru, kakao, czekolady.

— **Szoferzy harcują dalej!** Szofer, prowadzący samochód sanitarny wojskowy Nr. 3833 najechał wczoraj na pl. Kapitułnym na Katarzynę Rychlicką, która potracona, upadła na bruk i doznała licznych obrażeń.

— **Na tropie sprawców kradzieży sztandaru ludowego.** Głośna była niedawno sprawa kradzieży sztandaru stronnictwa ludowego „Piaś”, wystawionego w witrynie księgarni w hotelu George’a i uwięzionego następnie przez nieznanych sprawców za pomocą podrobionego pisma. Policja prowadziła w tej sprawie dochodzenia, które dopiero onegdaj zdołały wpasnąć na trop sprawców, z których jednego aresztowano wczoraj. Ze względu na toczące się śledztwo nie podajemy bliższych szczegółów.

Popierajmy flotę napowietrzną!

Akcja na zakupno samolotu bojowego dla armii.

W dalszym ciągu złożono na zakupno samolotu bojowego dla armii następujące ofiary:

Filibert i Bronisława Czajkowsy 10 zł., prof. Stefan Pawlik 20 zł., i zaprasza do składki p. rektorową H. Matakiewiczową, Kazimierz Mieczychowski — Łódźki 20 zł., Józefowie Dąbrowscy — Olesko 10 zł., sędzia apelacyjny Babel 10 zł., pp. Walaskowie zamiast życzeń z okazji imienin F. Szozurkiewicza 5 zł., Wanda i Tadeusz Torosiewiczowie 15 zł., i 1 dol. (tj. 5'18 zł. — 20'18 zł. E. Kwiatkowski 20 zł., Franciszek Mrozowski — Radziechów 5 zł., dr. Adam Bosakowski — Horoden-

ka 10 zł., Emil Schayer — Stanisławów 5 zł., Józef Pieszczoł — Bereźnica 10 zł., ks. Józef Czarkowski w Kottowie 25 zł., Michał Walichiewicz, kupiec 20 zł., J. Klimowicz 5 zł., M. Zapytowska 4 zł., M. Łozińska 4 zł., W. Żerebecka 3 zł., F. Chomikówna 3 zł., A. Barszakówna 3 zł., R. Woytanowicz 3 zł., K. Garnowska 3 zł., S. Łożówna 3 zł., G. Hasmanowa 3 zł., M. Pieszczałowski 4 zł. Powszechny Bank Kredytowy 500 zł. — Razem 728'18 zł.

Poprzednio złożono (por. zestawienie z 19 bm.) 6901'80 zł. — Razem złożono dotychczas na samolot 7629'98 zł.

Kronika przemyska.

Przemysł, 20 stycznia.

Święto Jordana. Tradycyjne święto Jordana przy wspaniałej pogodzie zgromadziło parę tysięcy osób z okolicznych wsi. Procesja przeszła około 12 godziny przez ulice miasta, prowadzona przez kler ruski z biskupem Kocyłowskim na czele, przyczem chór kleryków odśpiewał szereg religijnych pieśni. Ceremonia poświęcenia wody odbyła się nad brzegiem Sanu od strony seminarjum naucz. żeńskiego. Uroczystość cała miała czysto kościelny charakter.

Zauważyć należy, że bieżącego roku nie było obchodu prawosławnego.

Rabunek dworu. Od dłuższego czasu grasowała i w mieście i w okolicy szajka rzeźmieszków, która z wielką bezczelnością dokonywała swoich operacji. Między innymi ograbiła ta szajka rejenta Witoszyńskiego, sekr. insp. skarbu. Srokowskiego i innych, a kiedy powietrze przemyskie było już im za ciężkie przenieśli się w powiat. I tu dokonali rabunku we dworze w Łuczycach, oraz szereg kradzieży w Malechowicach i innych wsiach. Aż wreszcie towarzystwo to w osobach głównych Czurów, Nostala, Zakałężnego i innych na razie jeszcze nie całe znalazło się w więzieniu tuż. sądu.

Ognisko dla młodzieży rękodzielni-

czej. Ujęcie w pewne ramy młodzieży rękodzielniczej poza jej zajęciem zawodowym było już od dawna wielką troską tak majstrów, jakoteż związku stowarzyszeń przemysłowych o raz licznych sfer polskiego społeczeństwa. Już przed laty z inicjatywy kilku mieszczan powstała myśl założenia bursy rękodzielniczej i domu rękodzielniczego, gdzieby młodzież po pracy mogła spędzać czas wolny od zajęć zawodowych. Gdy ale z powodów materialnych sprawa bursy, na który to cel zebrano już nawet podobno pewne fundusze, musi czekać swego rozwiązania w czasie nieokreślonym, powstała myśl, aby na razie zorganizować ogniska młodzieży rękodzielniczej, gdzieby uzupełniano wychowanie tej młodzieży w trzech kierunkach rozwoju fizycznego, oświatowo-obywatelskim i religijnym.

W niedzielę odbyło się pierwsze takie zebranie młodzieży tej, a raczej otwarcie niejako ogniska, aczkolwiek bez oficjalnego charakteru. Po mszy św. wysłuchanej u OO. Franciszkanów zebrała się młodzież rękodzielnicza w ilości około 600 chłopców razem ze swymi majstrami w sali Sokola. Do zebranych przemówił najpierw p. Klepacki Józef, wyjaśniając znaczenie i cele ogniska, poczem kpt.

Mordarski mówił o powinności i korzyściach wychowania fizycznego.

Szczegóły działalności ogniska, jakoteż program prac podam w najbliższym czasie.

Sądowa komisja egzaminacyjna dla urzędników II i III kategorii. została ustalona w następującym składzie: przewodniczący sędzia s. o. Ryszard Hesse; zastępca przewod. s. s. o. dr. Wład. Markiewicz; członek komisji s. o. Wład. Baldini. Zastępcy członków: dyr. kanc. Edward Bielawski; s. s. o. Antoni Jankowski, s. s. o. Jan Metzger; dyr. urz. ks. grunt. Emil Engel; zarządca więzień Edw. Korab.

Program egzaminów dla urzędników II i III kategorii obejmuje: 1) Ogólne postanowienia instrukcji sądowej (rozp. Minist. spraw. z 5. maja 1897 r. Dz. u. p. 112) i instrukcji dla organów wykonawczych (rozp. Min. spraw. z 12. lipca 1897 L. 15346); 2) ustrój ksiąg gruntowych i manipulacja hipoteczna w ogólnym zarysie.

Z SADU PRZYSIĘGLYCH.

Usiłowane otrucie.

Równocześnie w drugiej sali obrad odbywała się rozprawa przed sądem przysięgłych przeciw Antoninie Sierpińskiej, włościance z Chotyłuby koło Cieszanowa, oskarżonej o usiłowanie otrucia rodzzonego brata Karola Staniuka. Brat jej zahipotekowany był na jej chałupie na kwotę 400 kor. i z tego powodu powstawały między rodzeństwem rozmaite spory. Wreszcie Sierpińska chcąc się go pozbyć, dała przyjacielowi brata Jędrzejowi Łakomemu strychninę, namawiając go, aby otruli brata, a ona da mu za to dwoje prosiat, skrzypce, bęben i parę dolarów. Łakomy pozornie zgodził się na ten plan, później jednak wręczył flaszczykę Staniukowi, przestrzegając go, by miał się na baczności. Jak wykazało śledztwo zawartość flaszczyki wystarczała na 6 ludzi.

Rozprawę prowadził r. Niewiadomski, oskarżał prok. Ogonowski, bronił dr. Stupnicki. Oskarżona przyznała się do czynu, tłumacząc się, że nie miała innej rady.

W myśl werdyktu sędziów przysięgłych skazano Sierpińską na 2 i pół roku ciężkiego więzienia.

Z SADU DORAŻNEGO.

Rabusie z powiatu sokalskiego.

Przed sądem okręgowym karnym, jako sądem doraźnym rozpoczęła się wczoraj rozprawa przeciw Iwanowi Dyszkantowi l. 27, Andrzejowi Kantorowi l. 21, Iwanowi Kowalkowi l. 19 i Aleksemu Wodonosowi l. 18 oskarżonym o rabunek.

Według aktu oskarżenia wniesionego ustnie przez prok. Guertlera, oskarżeni w nocy na 26 grudnia u. r. zapukali w Bełżejowie do chaty Austerów, a gdy przerażeni karczmarze nie chcieli otworzyć, rabusie zaczęli bić o drzwi kolbami karabinów. Domyslać się rabunku Austerowie otworzyli drzwi, a wówczas rabusie, uzbrojeni w karabiny, weszli do środka, kazali sobie wydać papierosy i tytoń. Austerowie widząc, że tu nie ma żartów, pozwolili im gospodarować w karczmie. Oskarżeni, którzy i tak nie czekali na pozwolenie, rzucili się do szaf, stołów i szuflad i zabrali wszystko, co przedstawiało jakąś wartość. Nie było tego dużo. Ot trochę tytoniu, papierosów, 30 gr., trochę monet obcych wartości ogólnej 75 zł. Widok rabusiów mógł tembardziej przerazić, że wszyscy mieli twarze poczerwione czernidłem. Dwaj członkowie tej bandy Kantor i Wodonos napadli w nocy w lecie u. r. na jadącego drogą Nechemiego Mautnera i zażądali od niego pieniędzy. Gdy przerażony Mautner dał im wszyst-

ko, co miał tj. 100.000 marek, rabusię zażądali jeszcze 10 dolarów. Sprzytny żydek podstępem wykręcił się z przykrej sytuacji. Oto oświadczył rabusiom, by zaczęli, a on pójdzie do wsi i pożyczycie sobie owe dolary. Na zastaw pozostawił im wóz z koniem. Gdy nad ranem wrócił z policją, rabusiów nie zastał, a z wozu zginęła kurtka wart. 50 zł.

Wreszcie policja wpadła na ślad rabusiów, a przy rewizji u nich znaleziono wszystkie zrabowane ostatnio rzeczy, a nadto cały magazyn z innych rabunków. Aresztowani tak w policji, jak i w sądzie przyznali się do tych dwu rabunków, a później do wielu innych. Jak wykazało śledztwo oskarżeni byli postrachem całego powiatu, tak, że ruch kołowy i pieszy prawie ustał, a ludzie mając jakiś interes gromadą wybierali się do miasta lub szukali ochrony policji. Aczkolwiek rabusię nikogo nie zamordowali, nabite jednak karabiny, poczerńnione twarze i stanowcza postawa wystarczały do stercoryzowania ludności.

Rozprawę prowadzi r. dr. Socha, w skład trybunału wchodzi r. Ma-
yer, Malicki i Michali, oskarża prok. Guertler, bronią dr. Axer, dr. Hankiewicz, dr. Marytczak i dr. Wołoszyn.

Przed przystąpieniem do przesłuchania oskarżonych obrońca dr. Axer w imieniu obrony zażądał przerwy, celem odczytania aktów i porozumienia się z oskarżonymi. Po radzie przew. dr. Socha oświadczył, że akt oskarżenia ogłoszono ustnie, a dowody winy będą natychmiast przedstawione, wystarczy więc obrońcom porozumienie się z podsądnymi, na co trybunał daje im 20 min. czasu. Mimo to, obrońcy nie skorzystali z tego prawa, a przez usta dr. Axera zażądali reasumacji uchwały trybunału i wglądu do aktów. Sprzeciwił się temu prok. Guertler, oświadczaając, że obrona mylnie stosuje ustawę do sądów doraźnych. Postępowanie jest ustne i mówca nie stawiał żadnego wniosku na odczytanie czegoś. Prokurator wniósł akt oskarżenia i przedstawił dowód z przesłuchania świadków, a co do świadectw czy sądy doraźne były ogłoszone i czy oskarżeni są w tym czy w owym roku urodzeni, to prokurator może im pokazać metryki i zaświadczenia władz.

Trybunał po radzie potwierdził poprzednią uchwałę. Wobec tego dr. Axer złożył obronę, a na jego miejsce trybunał wyznaczył z urzędu sędziego dr. Barthę, dr. Axera skazał za demonstrację na grzywnę 50 zł.

Przystąpiono do przesłuchania oskarżonych. Iwan Dysznak, młody, bo 27-letni szewc, właściciel kilku morgów gruntu, żonaty, modli się i płacze. Przyznaje się do winy i obiecuje poprawę. Byłby nie rabował, gdyby go Kantor nie namówił. Oto Kantor przyniósł karabin i powiedział mu, że potrzebuje na święta pieniędzy, więc należałoby coś przedsięwziąć. Postanowili obrabować karczmę, ale nie wiedzieli, gdzie ona stoi. Wreszcie wskazał ją jakiś człowiek. Kantor i Wodonos zapukali do karczmy i zbudzili żyda. Wtedy oskarżony i Kowalik weszli do środka, zaświecili świecę i zabrali, co było. Z łupu tego dostało się oskarżonemu 5 paczek tytoniu, 3 pudełka papierosów, 5 pudełek zapalek, 3 świece, 5 pudełek czernidła i 10 groszy.

Drugi oskarżony Andrzej Kantor również przyznał się do winy, ale zastrzegł, że tam „nie było hroszów”. Oskarżony opisuje dokładnie pierwszy rabunek w lecie, podając równocześnie szczegóły z rabunków, o których nie wspomina akt oskarżenia. Z kolei opisał dokładnie ostatni rabunek, twierdząc, że do udziału namówił go Kowalik. Kantor przyznał się w ogóle do 8 rabunków. W czasie dokonywania rabunków używali pseudonimów. Dyszkanta nazywano „Domafskim”, by wśród rabowanych szczyrzyć ten większy postrach. Domafski bowiem znany był w okolicy jako herszt niebezpiecznej bandy.

Trzeci oskarżony Andrzej Kowalik

19-letni chłopak również przyznał się do winy, opisując przytem kilka rabunków, o które go nie oskarżono.

Podobnie zeznał ostatni z rabusiów Wodonos. Z kolei przesłuchano właściciela karczmy Leibe Austera i żonę jego, którzy zeznali zgodnie z aktem oskarżenia z tem jednak, że Dysznak nie był takim niewiniątkiem, on to bowiem prowadził całą bandę, a gdy Auster zaczął krzyczeć, zagroził mu karabinem. Patrząc jednak na tych ludzi młodych, zda się niezepsutych, ze szczerością bowiem i nieudaną skrucą przyznają się do czynów, nie objętych nawet aktem oskarżenia, żal

się czuje do tych, co z nienawiści do wszystkiego, co polskie, rzucili hasło niszczenia i palenia. I oto ich posiew. Chłopcy młodzi zasmakowali w napadach, a gdy zabrakło tła politycznego, organizują bandę i sieją postrach. Rezultat marny, kilkanaście paczek tytoniu, stare rzeczy i kilkanaście złotych i za to dwóch czeka kara śmierci a dwóch innych długoletnie więzienie.

O godz. 3.30 popoł. odroczone rozprawę do dziś godz. 9 rano. Dziś zostaną przesłuchani trzej świadkowie, wyrok zaś będzie ogłoszony prawdopodobnie jutro.

Dział Ekonomiczny.

KALENDARZYK WALNYCH ZGROMADZEŃ SPÓŁEK AKCYJNYCH.

23. stycznia:

Rafineria Nafty „Jedlicze” S. A. we Lwowie; „Dziedzice” S. A. Naftowa we Lwowie; Galicyjskie Karpackie Naftowe T. A. dawniej Bergheim et Mac Garvey we Lwowie.

24. stycznia:

Bank dla handlu i przemysłu w Warszawie; Tow. budowy motorów „Austro-Daim-

ler” w Warszawie; Instytut wydawniczy „Biblioteka Polska” w Warszawie.

30. stycznia:

Towarzystwo Przemysłu Naftowego Bra-
cia Nobel w Polsce S. A. w Warszawie.

4. lutego:

Warszawska Spółka Akcyjna budowy
parowozów w Warszawie.

7. lutego:

Ziemiński Bank Kredytowy T. A. we Lwo-
wie.

14. lutego:

Bank Polski T. A. w Warszawie.

Z giełdy lwowskiej.

Lwów, 20 stycznia 1925.

Kurs dolara efektywnego w wolnych obrotach niezmieniony. Na giełdzie walutowo-dewizowej podaż większa od popytu. Kurs naogół utrzymany. Płacono N. Jork 5.1885, Kibel 5.2025—5.2115, Londyn 24.84, Zurych 100.20—100.25, Paryż 28.97, Praga 15.60—15.66. Duża podaż Wiednia po kursach 7.3025—7.3115. Z dewiz rzadszych notowano Berlin 123.95—124, Bruksela 26.10.

Na giełdzie akcyjnej zainteresowanie co-
kolwiek większe. Obroty dość ożywione, popyt zwiększony, kursa niektórych papierów wskutek tego nieznacznie poprawiły się. Z niekotowanych najczęściej interesowane są Jaworzno, które płacono: setki 11.20, (25) 11.75—11.85, (drobne) 13.00—13.10. Gazy wschodnie ofiarowano po 10 złotych, płacono 9.50, do transakcji jednak nie doszło. Gazy zachodnie notowano 2.30—2.35. Olkusz obniżył się w dalszym ciągu na 1 zł. Z innych Przeworsk notowany 230 zł. (imienny), Foresta 1.00—1.05, Szkło w Krośnie 1 zł.

Również akcje kotowane cieszyły się nieco większym popytem. A w szczegó-

łości Browary osiągnęły kurs 9 zł. Chodorów wznosił na 1.35, Gazolina 1.65 (wczoraj 1.45), Tespy 3.65. Górka płacono 13.25—13.35, Tepege 2 zł. Cegielski poszukiwany w dalszym ciągu po 63 groszy. Oikos notowany 2 zł. — Z drobniejszych Cmielów 63—65 gr., Nafta 60 gr. Akcje bankowe utrzymywane w kursie: Hipoteczny 56½—57 groszy, Przemysłowy 35 groszy. Pozostały bez obrotów: Lokomotywy, Gafota, Niemojowski, Nitrat, Parowoz, Pezet, Podick, P. T. B.

Transakcje w akcjach: B. Hipoteczny 0.56½, 0.57; B. Przemysłowy 0.35; Browary 9.00; Chodorów 4.30, 4.35; Chybie 5.25; Cegielski 0.63, 0.61; Gazolina 1.65, 1.60, 1.55; Górka 13.30, 13.35, 13.25; Cmielów 0.63, 0.65; Oikos 2.00; Nafta 0.60; Rak-szawa 1.80; Siersza górnicza 4.50; Tespy 3.45, 3.55, 3.60, 3.65; Zieleniewski 2.40; Tepege 2.00, 2.25.

Transakcje w akcjach niekotowanych: Brugger 0.35; Gazociągi 0.20; Gazy zachodnie 2.25, 2.30; Jaworzno (100) 11.20, (25) 11.75, 11.80, 11.85, (drobne) 13.00, 13.10, Olkusz 1.00; Przeworsk imienny 230.00; Pol. Foresta 1.05, 1.00; Szkło w Krośnie 1.

Notowania giełdowe.

Lwów, 20 stycznia 1925.

W transakcjach międzybankowych:

1 Dolar ef.	Zł. bez obrotów
N. Jork	5.1885
„ Kibel	5.2025—5.2115
1 Funt szterling	24.84
100 fr. szwajcarskich	100.20—100.25
100 f. franc.	28.97
100 Koron austr.	7.3025—7.3115
100 Marka niem.	123.95—124.00
100 Koron czeskich	15.60—15.66
100 Frank. belg.	26.10

Dolar ef. w wolnym obrocie:
5.18.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 20 stycznia 1925.

Waluty i dewizy: Tendencja słaba.

Nowy Jork 5.185; Londyn 24.835; Paryż 28.125; Wiedeń 7.3075; Praga 15.6175; Włochy 21.525; Belgia 26.125; Szwajcaria 100.075; Holandia 210.00.

Pożyczka konwers. 4.30; Pożyczka złota 7.30; Pożyczka dolarowa 3.55; Pożyczka kolejowa 9.00. (AW.)

Akcje: Tendencja niejednolita.

B. Dyskontowy 6.85; B. Handlowy 5.70; B. dla Handl. Przem. 1.10; B. Zachodni 1.75; B. Zw. Spółk. Zarob. 7.50; Pals 0.38; Złoty 1.20; Sula i Światło 0.38; Chodorów 4.10; Czersk 0.52; Częstocice 2.10; Gosi-
wice 1.90; Cukier 3.15; Fintey 0.28; Łazy 0.45; Drzewo 0.90; Węgiel 2.70; Nobel 1.80; Cegielski 0.61; Filtner 4.00; Lilpop 0.63; Modrzew 4.10; Norblin 0.71; Ostrowiec-
kie 6.15; Parowoz 0.34; Podick 0.70; Rudz-
ki 1.18; Starachowice 1.74; Ursus 1.35; Wulkan 2.15; Zieleniewski 8.90; Zawiercie 19.50; Żyrardów młody 11.60; Borkowski 0.85; Syndyk 1.85; Herbata 5.25; Spirytus 2.85; Cmielów 0.61. (AW.)

GIEŁDA SZWAJCARSKA.

Zurych, 20 stycznia 1925.

Złoty 100.00; Nowy Jork 5.189½; Londyn 24.745; Paryż 28.10; Wiedeń 7.325; Praga 15.60; Włochy 21.4575; Belgia 26.05; Budapeszt 0.0072; Szwajcaria 100.00; Hiszpania 73.50; Berlin 123.50. (AW.)

GIEŁDA GDAŃSKA.

Gdańsk, 20 stycznia 1925.

Warszawa 101.24—101.76; Złoty 101.74—102.20; N. Jork 5.2705—5.2770. (AW.)

ZBOŻE.

Lwów, 20 stycznia 1925.

Do transakcji giełdowych i pozagiełdowych z powodu braku podaży, nie doszło. Poszukiwane: pszenica, żyto, oraz zboże siewne. Tendencja utrzymana. — Usposobienie silne.

Ceny szacunkowe bez transakcji: pszenica 38—40; żyto 28—30; jęczmień browarniany 24—25; jęczmień przemysłowy 20—22; owies 23—25.

CENY ZŁOTA I SREBRA.

Bank Polski, Oddział we Lwowie

placił wczoraj za	złoto	srebro
1 gr. czyst. kruszcu	3.44	—10
1 dolar	5.18	—
1 dukat	11.85	—
1 floren austr.	2.10	—
1 „ holend.	2.08	—
1 funt sterling	25.22	—
1 korona austr.	1.05	—
1 „ skand.	1.38	—
1 marka niem.	1.23	—
1 rubel	2.66	—
1 frank Unji łacińskiej	1.00	—
1 jen japoński	2.58	—
1 talar Marji Teresy	—	2.58

Sport.

Zawody S. N. Czarnych w Sławsku. Odwołane w swoim czasie zawody S. N. Czarni w Sławsku odbędą się nieodwołalnie w niedzielę dnia 25 bm. Na program składała się bieg około 15 km. w trzech klasach: 1) klasa II. sen., 2) klasa III. sen., 3) klasa juniorów; różnica wzniesień 350 m. Start i meta przy schronisku Czarnych. Zgłoszenia w dzień zawodów do godz. 10. w schronisku Czarnych u kierownika zawodów — Wpisowe po dwa złote od zawodnika — Nagrody w żetmach. — W dzień 25 bm. organizuje Sekcja narciarzy Czarni gremialna wycieczkę do Sław-ska. — Zgłoszenia na noclegi oraz zniżki kolejowe przyjmują w piątek 23 bm. sekretariat sekcji (Zielona 57, parter) od godz. 6—7 wieczorem.

OGŁOSZENIA

KUPNO I SPRZEDAŻ.

KUPIĘ folwark przy kolei około 400 morgów z lasem. Zgłoszenia pod „Inżynier rolnik” do Administracji „Słowa”. 471

FOTFL dla chorej osoby kupię. Zgłoszenia R. W. Słowo Polskie. 471

BIBLIOTEKA doborowa, brzozy i lampy okazują do sprzedania. Dąbcańska 7. 1115 (boczna Ossolińskich). 515

KSIĄŻKI starych i nowszych wydań sprzedam. Spisu pożyczam: J. Baal — Myślenice. 285

MASYNY Maszyny, Kamienie, Turbiny Motory, Tokarnie, Heblarki, Wiertarki, Gątry, Piły, Gazy, Pasy, Gurty, Transmisje, Wagi, Pompy, Armatury, Narzędzia na dogodne spłaty poleca „PILOT” Lwów, ul. Batoiego 4. Oddział: w Tarnopolu i Podwoleńskich. Techniczna porada bezpłatnie 347

NIETYKLA okazja kupna dobrej ziemi i lasu. Na wschód od Lwowa przy szosie rządowej pod miasteczkiem do sprzedania tania 200 morg. bez budynków. Potowa ziemia przenno, buraczanej, z lasami, połowa lasu mieszanego zwyczaj 30 letniego. Zgłoszenia do Administracji „Słowa” pod „Nieetykla okazja”. 551

DO SPRZEDANIA około 150 debow na pniu, materiał pierwszorzędny, stacja kolejowa 2 km. od lasu. Zgłoszenia do Administracji „Słowa” pod „deby”. Pośrednictwo wykluczone. 546

JABŁKA suszone 1 kg. groszy 80 w handlu Karola Krupńskiego, Akademicka 4. Tel. 26-54. 564

KON walcach, kasztan, 6 lat, do sprzedania. Wiadomość w handlu Karola Krupńskiego. Akademicka 4. Tel. 26-54. 563

Magazyn modniarski w śródmieściu do sprzedania lub dzierżawa „Słowo Polskie” „Dzierżawa”. 560

POSADY POSZUKIWANE.

AGRONOM z ukończoną szkołą rolniczą, dłuższą praktyką w gospodarstwie rolnym poszukuje posady Rządzą-Ekonoma pod dyspozycją. Zgłoszenia proszę kierować do Administracji „Słowa” pod „Agnom A. D. A. K. 84”. 478

LABORAT apteczny obeznany w tym zawodzie poszukuje posady. Łaskawe zgłoszenia Michał Nawojski Albigowa. 522

OGRODNIK żonaty bezdzietny zdolny warzywnik zarazem kwieciarz, zmieni posadę od 1 marca. Łaskawe zgłoszenia do Administracji „Słowa” pod „Ogrodnik bezdzietny”. 520

KUCHARKA z dobrymi i długoletnimi świadectwami szuka posady. Zgłoszenia Administracja, „Kucharka”. 518

KUCHMISTRZ starszy, żonaty, wykwalifikowany pracownik posiadający świadectwa jak najlepsze, z powodu śmierci właściciela szuka posady stałej w mieście lub w pobliżu, od 1 kwietnia. Łaskawe zgłoszenia z podaniem warunków uprasza. Jasiński, posteranie, Szamotuły, Wielkopolska. 516

STARSZY gajowy, manipulant z dobrymi poleceniami zmieni posadę od 1 marca. Wiadomość Lwów, ul. Wyspiańskiego 6, II. p. u WP. Ostrowski. 513

OGRODNIK-ROLNIK poszukuje odpowiedniej posady, Fobiński, Kamionka Strumiłowa, Zakład „Ogrodnicy”. 532

ROLNIK fachowy poszukuje administracji większego majątku. Poważne świadectwa i referencje. Zgłoszenia p. Wolbrom, Ziemi Kieleckiej, majątek Poręba, Administrator dóbr. 21

ABSOLWENT Akademii Dublańskiej, z dwudziestoletnią praktyką poszukuje odpowiedniej posady. Wołański, Obertyńska 8. 38

ADJUNKT lasowy, kawaler, wyższa szkoła lasowa we Lwowie, dwuletnia praktyka, poszukuje posady. Zgłoszenia do Administracji dla „Adjunkta lasowego”. 458

INŻYNIER poszukuje zajęcia. Zgłoszenia do Administracji „Słowa” pod „Geometra”. 333

PRÁWNIK emeryt w sile wieku przyjmie posadę biurową w większym majątku, przedsiębiorstwie lub handlu. Zgłoszenia do Administracji „Słowa” pod „prawnik emeryt”. 547

RZĄDCA ekonom z ukończoną szkołą rolniczą, lat 44, z dwudziestu kilku letnią praktyką gospodarską, zmieni posadę od 15 marca 1925 r. Piśmne zgłoszenia pod adresem: Kazimierz Niedowóz, Artassów p. Kulików. 544

EMERYT nauczyciel znający się przy tem na gospodarstwie domowym i rolnem przyjmie posadę gubernera w zakresie szkół powsz. i przygotowania do gimnazjum na wsi lub w lesie. I. Stańkowski Jarosław. 542

WOLNE POSADY.

RUTYNOWANA manipulantkę, obznajomioną z buchalterią poszukuje się Piekarska 17, parter. Między 2-3 popołudniu. 531

ADWOKAT Piasecki Krosno poszukuje zaraz rutynowanego koncyplanta katolika. 480

Buchaltera sal. ekonostysty kawalera potrzeba zaraz. Oferty nadsyłać pod adresem „POLMIN”, Drohojycz. 23

MIESZKANIA.

DWA duże słoneczne pokoje z komfortem nadające się na ordynację lekarską lub na biuro zaraz do wynajęcia. Wiadomość w Administracji. 519

OSOBA pozostająca na kuracji we Lwowie znajdzie pokój z utrzymaniem na kilka miesięcy. Adres: administracja „Zaraz”. 530

OBOJ PLACU ARADEMICKIEGO bardzo piękny: frontowy, słoneczny pokój z wielkim balkonem do wynajęcia jednemu albo dwóm zamożnym kawalerom lub małżeństwu wraz z całodziennym pierwszorzędnym utrzymaniem. Panowie z referencjami mają pierwszeństwo. Zgłoszenia składać do Administracji „Słowa” pod „Pension”. 446

POSZUKUJĘ 2 lub 1 pokój z kuchnią od gospodarza. Zgłoszenia pod „Szczęście” Administracja „Słowa”. 554

ODSTĄPIĘ zaraz na 6 miesięcy pokój kawalerski z osobnym wejściem. Warunek czynsz z góry za cały czas. Bliższa wiadomość na portjerce w Ratuszu. 549

MIESZKANIE 2 lub 3 pokojowe i pojedyncze pokoje w nowym domu Dz. I. za dwuletnim czynszem od 1 lipca do wynajęcia. Zgłoszenia do Administracji pod „komfort” za okazaniem kwitu. 261

NAUKA I WYCHOWANIE.

JĘZYKA polskiego uczy cudzoziemców własną metodą, rutynowany nauczyciel — lekcje pojedyncze i zbiorowe. Kurs elementarny średni i wyższy. Informacje: Listopada 52, I. piętro od godz. 4-5. 185

ŁATWA metodą wyuczam w krótkim czasie francuskiego i niemieckiego, tudzież przygotowuję do matury i wszelkich egzaminów z tychże języków. Długosza 37, II. p. 511

ZGUBIONO, ZNALEZIONO.

UNIEWAŻNIAM książeczkę wojskową Stanisława Mgileja, wystawioną przez P. K. U. Lwów. 514

ROŻNE DONIESIENIA.

ADMINISTRATOR dóbr wypożyczy 35.000 zł. na procentowanie według umowy na hipotekę za objęcie posady administratora w większym majątku, Polak lat 45, rz., zawodowiec. Zgłoszenia Adm. „Słowa” pod „energiczny agronom”. 452

DONIOSŁY WYNALEZEK. W każdej najmniejszej rzeczy można zastosować ten wynalazek. Ponieważ moje turbiny działają nie przy pomocy spłuku wody lecz ustawione w jakimkolwiek miejscu rzeki bez spadku można temi turbinami uruchomić młyny, tartaki, młocarnie, światła elektryczne i t. p. Budowa turbin i młynów Kornei Łopatynski, w Czortkowie. 545

POSZUKUJĘ sycia w prywatnych domach. Leleweja 17, II. p. Berta. 562

BIURO NAUCZYCIELSKIE i pośrednictwa pracy dla wszystkich zawodów Marja Niemczynowska, Lwów plac Akademicki 3, Telefon 1381. 471

KUCHARZ, ogrodnik żonaty szuka posady z listami do Jana Steczkiewicza ulica Zamiejska 148, Sambor. 486

POSZUKUJĘ odbiorcy na wiepszowe kielbasnice (Jelita) za czyszczone 50 gr. nie czyszczone 35 gr. Włodzimierz Wołosiański, St. Sambor. 469

WIOSENNE żurnale polskie, francuskie, angielskie niemieckie poleca główny skład żurnali, Jagiellońska 7. 367

WAŻNE dla P. T. Kupców i Przemysłowców! Sporządzenie bilansów, rewizje i zakładanie ksiąg prowadzenie buchalterii wszystkich systemów i korespondencji polsko niemieckiej na godziny skutecznie zawodowy buchalter-bilansista — załatwia sprawy podatkowe, udziela porad fachowych. Łaskawe zgłoszenia pod „Organizator” do Administracji „Słowa”. 465

SANATORJUM i Zakład Wodolecznicy Dra Kupczyka, Kraków, Szulskiego II. Tel. 1295. Choroby nerw., żołądka i jelit, serce, cukrzyca, reumatyzm. 553

MATEMATYK biegły, technik na ukończeniu, udziela korepetycji matematyki, geometrii wykreślnej, fizyki wyższego gimnazjum. Wiadomość św. Zofii 32A parter prawy, od 2-4. 553

POSZUKUJĘ dzierżawy ogrodu dworskiego lub małego folwarczku, niedaleko od miasta. Zgłoszenia Szulc skład papieru Akademicka 2. 553

SZUKAM dzierżawy młyna posiadam własną maszynę parową. Zgłoszenia Sylwester Jaki, Chlebowice-wielkie. 550

MLECZARNIA Babin, poczta Wistowa przyjmuje zamówienia na stałe wysyłanie masła deserowego. 512

SZCZOTKI

wszelkich rodzajów, glicerynę, mydła, kremy, pudry, artykuły gumowe poleca 8316

Józef Koleżański, Batoiego 34a.

FUTRA

fasonuje, farbuje, chemicznie, używane przyjmuje w komis

WŁADYSŁAW SOLIK

Kuśnierz 1

Lwów, — Chorążczyzny 5/II p.

Już czas najwyższy myśleć o zasiewach wiosennych!

Doborowe nasiona zbóż jarych, strączkowych, traw, buraków, koniczyń, ziemniaków

WSZELKIE NAWOZY SZTUCZNE

na dogodnych warunkach kredytu aż do nowych zbiorów,

Zboża na ordynarje: żyto, jęczmień, kukurudzę, owies itp. na kilkumiesięczny kredyt

dostarcza

BANK ZIEMIENI S. A.

WE LWOWIE, UL. KOPERNIKA 4.

Oddział ziemiopłodów

Żądajcie ofert i próbek!

Adres telegraficzny: LWOZIEMIAN LWÓW. 470

Magistrat król. wolnego miasta

Przemysła

Przemyśl, dnia 14-go stycznia 1925.

L. 715/25.

OGŁOSZENIE KONKURSU!

Magistrat miasta Przemysła rozpisuje konkurs na posadę klerownika miejskiego biura technicznego.

Warunki:

- 1) świadectwo zdrowia,
- 2) obywatelstwo polskie,
- 3) świadectwo ukończonych studiów politechnicznych z Wydziału inżynierii (komunikacji) z dwoma egzaminami państwowymi i co najmniej 3-letnią praktyką budowlaną,
- 4) nieprzekroczony 40-ty rok życia.

Do posady tej przywiązane są pobory VI. grupy uposażenia z prawem do awansu w myśl ustaw państwowych i z prawem do emerytury w razie stabilizacji.

Posada nadana zostanie prowizorycznie na jeden rok, poczem po przekonaniu się o uzdolnieniu kandydata może nastąpić stabilizacja.

Wykonywanie praktyki prywatnej oraz wykonywanie planów na roboty prywatne w obrębie gminy m. Przemysła tylko za pisemnym pozwoleniem Burmistrza w każdym pojedynczym wypadku będzie dopuszczalne — prowadzenie przedsiębiorstwa prywatnego jest bezwarunkowo wzbronione.

Podania wnosić należy do Magistratu miasta Przemysła do dnia 1 marca 1925.

Burmistrz:

Kostrzewski mp.

529

Nakłady Ski Wydawniczej „Słowa Polskiego”

Do nabycia w kantorze (Zimorowicza 15) i w księgarniach.

STANISŁAW GRABSKI.	Naród a Państwo	1—	zł.
Prof. Dr. M. T. HUBER:	Albert Einstein i jego teoria (wydanie drugie)	—50	—
J. HABBERTON:	Chłopski Heleny Humoreska	—60	—
Dr. JAN CZEKANOWSKI:	Wschodnie zagadnienia zagraniczne Polski	—60	—
SIR SAMUEL M. STUART:	O pogromach w Polsce	—40	—
Ppik. JÓZEF Sopotnicki:	Kampanja polsko-ukraińska z 12 szkicami	2—	—

Poszukuje pokoju z utrzymaniem dla maturzystki. Oferty pod Z. 6. w Administracji.

Nowe prawo wekslowe wyszedł z druku

Zarys nauki o wekslach

według polskiej ustawy wekslowej (wraz z tekstem ustawy)

opracowany przez 548

Dra T. Luika i A. Dra Żabińskiego

Skład

Gebethner i Wolf, Kraków



Z POWODU STAGNACJI

braku gotówki sprzedajemy po cenach znacznie niższych Łóżka żelazne i mosiężne, łóżeczka dziecięce, łóżka żyrzynkowe i polowe, siatki do łóżek, materace sprężynowe i wiosenne, otomany, karnisze mosiężne, oraz meble wszelkiej jakości 389

Magazyn mebli, STEIL i SKA

Lwów, Kazimierzowska 28.

Zakłady Przemysłowe

Inż. Stankiewicz

Lwów, ul. Franciszkańska 11

wykonuję wszelkie naprawy maszyn drukarskich, gorzelniowych, rolniczych, motorów, armatury, wszelkie roboty tokarskie. **SPAWALNIA** autogenem części pękniętych i połamanych z żelaza, stali, brązu i aluminium. Naprawa rezerwuarów i beczek pogiętych i pękniętych na naftę, benzynę i spirytus i t. p. — **NACINANIE SKALI** i podziałek milimetrowych. Wykonanie najdrobniejszych aż do największych przedmiotów uskutecznia się na maszynach precyzyjnych, najnowszych typów w najkrótszym czasie. 8284

Dnia 6 lutego 1925 przed południem odbędzie się w **Nadleśnictwie Oslawy koło Delatyna ROZPRAWA OFERTOWA** na sprzedaż **BUDULCA JODŁOWEGO** i **ŚWIERKOWEGO** na pniu w ilości około 12.000 m. Poreczne wynosi 50% ofertowej ceny kupna. Bliższe warunki licytacji można przejrzeć w Nadleśnictwie Oslawy. 565

Kurs Kroju

przedpołudniowy i wieczorny krawiectwa damskiego i bielizniarstwa udzielany przez kwalifik. nauczycielkę krawiectwa szkół zawodowych zostaje otwarty z dniem 1 lutego

w Inst. Nauk. Ecole Reforme

ul. Pańska 1. 14.

Wpisy i informacje codziennie od 11-1-ej i od 4-6 popołudniu. 570

Dnia 21 stycznia 1925 odbędzie się **ROZPRAWA OFERTOWA** w **Nadleśnictwie Tatarów** na sprzedaż 4.579 mp. **ŁUPEK BOKOWYCH** i 2.758 mp. **ŁUPEK ŚWIERKOWYCH** zdeponowanych na składach kolejowych. 566

Dzieła, Broszury, Afisze Czasopisma,

oraz

wszelkie druki

przyjmuje

po cenach umiarkowanych

Drukarnia „Słowa Polskiego”

Lwów

ul. Zimorowicza 11-15.